Nr. 123 Kraków, Wtorek 3 Maja 1892 Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie **1** złr., **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** złr. **70** cnt., kwartalnie **5** złr. półrocz. **10** złr., rocznie **20** złr.
Numer pojedyńczy **8** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz **10** cnt., za następne po **5** cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane" **20** cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „*KURJER*" — *KRAKÓW.*
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Na poniedziałek dnia 2 maja zapowiedziano Radę ministrów celem powzięcia uchwały w sprawie wniesienia do Izby projektów ustaw walutowych i postępowania z temi ustawami. Praski korespondent *Vaterlandu* omawia oświadczenie hr. Kuenburga i wniosek młodoczechów o wytoczenie ministrowi hr. Schoenbornowi procesu, gdzie czyni uwagę, że wniosek młodoczeski nie jest ustawami uzasadniony. Postępowanie ministra sprawiedliwości może być uważane za niewczesne, pełne sprzeczności, nigdy jednak za nieprawne. O oświadczeniach Kuenburga pisze *Vaterland*: Na uwagę zasługuje okoliczność, że znów rząd prowadzi rokowania z niemieckimi liberałami, o czem dwie drugie strony ugodowe nic nie wiedzą, że uczyniono jednostronne przyrzeczenie, aby utrzymać dobre usposobienie pretensjonalnej lewicy. Co do zamiarów rządu, aby utworzyć w Trautenau i Schlan nowe sądy okręgowe, mówił już p. Plener w czeskim sejmie, zatem musiał już o tem wiedzieć. *Vaterland* czeka, jak się rząd zachowa wobec opinji sejmu w sprawie przyszłych odgraniczeń; „żałowaćby należało mocno — pisze wspomniany dziennik — gdyby, z chęci przypodobania się Niemcom, rząd chciał lekceważyć niezaprzeczone prawa królestwa czeskiego, jego jedność i niepodzielność". Słowa te należy uważać za przednią straż tego, co powie ks. Karol Schwarcenberg w zaskarżeniu ministrów w imieniu feodalnej szlachty.

Rozprawę, która się ma odbyć we środę z powodu wniosku młodoczechów, aby ministra sprawiedliwości, hr. Schoenborna, postawić w stan oskarżenia, chcą załatwić jednego dnia i jak najprędzej. Oprócz wnioskodawcy prof. Tilschera, ma tylko dwóch mówców z każdej strony przemawiać. Stronnictwo wielkich właścicieli postanowiło już głosować przeciw przekazaniu wniosku komisji. Podobnie postąpi klub konserwatystów i Polaków. W Kole polskiem zdania są podzielone: jedni są za prostym porządkiem dziennym, drudzy sądzą, że już ze stanowiska autonomicznego można ministrowi udzielić votum zaufania, i żądają, aby klub wyraził nadzieję, iż rząd będzie nadal postępował, uwzględniając zasady autonomiczne.

Subkomitet wydziału prasowego zgromadzi się, aby obradować nad trzema elaboratami dep. dr. Jaques, dotyczącemi zapobiegawczej cenzury, stempli na gazetach i wolnej kolporterki. Sprawą tą ma się jeszcze na tej sesji zająć komisja.

Opodatkowanie naszych przemysłowców.

(Ciąg dalszy).

§. 20. Wspomniano nakoniec, że władze rządowe odebrały także obszerną instrukcję z upoważnieniem do wydania bliższych zarządzeń stosownych.

Szczegółowe nadto przepisy następujące obowiązują raz co do wymierzania, zniżania i odpisywania podatku zarobkowego, a powtóre co do rekursowania w sprawie tego podatku dotyczących.

Do wymierzania tego podatku (zarobkowego) służą zeznania przemysłowca lub w ogóle kontrybuenta złożone protokólarnie w obec władzy administracyjnej (starostwa pow. albo magistratu w Krakowie i Lwowie). Wędrowni przemysłowcy (szlifierze, muzykanci, gimnastycy i t. d.) winni złożyć podatek całoroczny. Zbieracze najęci od fabryk, kataryniarze lub lirnicy z tytułu ubóstwa koncesjonowani i druciarze nie opłacają tego podatku zarobkowego (rozp. m. sk. 29 maja 1874 l. 12975).

O osobach zobowiązanych płacić podatek zarobkowy poweźmie zwierzchność, gmina i władza polityczna czyli raczej administr. wiadomość ze spisów ludności, tudzież z komunikatów władzy przemysłowej.

Po dokładnem rozważeniu zeznań od przemysłowca odebranych i po wysłuchaniu w miarę potrzeby innych tejże samej kategorji przemysłowców (t. z. mężów zaufania), wreszcie po sprostowaniu zeznania wymierzonym będzie podatek rzeczony wedle klasyfikacji zawartej w powyżej podanej taryfie podatkowej.

Przemysłowiec otwierający w siedzibie swojej drugi sklep do sprzedaży swoich towarów rozszerza wprawdzie przedsiębiorstwo, lecz osobny podatek zarobkowy od tego drugiego sklepu nie może być wymierzonym. (Tryb. adm. 19 grud. 1882 l. 2492 Nr. 1596).

Pod względem **środków prawnych** wolno podatkującemu, który wymiarem podatkowym czuje się być pokrzywdzonym, wnieść rekurs do wyższej instancji w terminie 30-dniowym a jeśli idzie tylko o zażalenie przeciwko nałożonej karze porządkowej w terminie 8-dniowym, na ręce tej władzy, od której wyszło uciążliwe polecenie albo rozporządzenie. W sprawach ważniejszych władza, do której rekurs ma być wniesiony, powinna na żądanie strony pobudki rozstrzygnienia stronom wyjawić; też władza może na wniosek strony termin do rekursowania przedłużyć co pociąga za sobą przerwanie i nowy bieg terminu; ministerstwu skarbu zaś służy prawo nawet przebaczyć przekroczenie rekursowych czasokresów powyższych (rozp. m. sk. z 12 stycznia 1857 l. 7074; ustawa z 19 marca 1876 l. 28 D U. P., rozp. m. sk. z 5 stycznia 1878 l. 2920). Władze skarbowe krajowe orzekają w drugiej i **ostatniej instancji** w sprawach podatkowych i karnych (za utajenie szczegółów do opodatkowania niezbędnie potrzebnych).

Zmniejszenie lub odpisanie podatku zarobkowego może się przydać dopiero w półroczu następującem. Gdy nakoniec przeciw wymiarowi podatku, jak to uchwaliła krajowa dyrekcja skarbu, nie służy kontrybuentowi żaden inny środek prawny, jak zażalenie do trybunału administracyjnego, przeto wniesiony w jednej sprawie przed trybunałem adm. zarzut ministerstwa skarbu, iż opodatkowany o usunięcie pomyłek udać się mógł do władz skarbowych, nie został uwzględniony dla brakującego zarzutowi temu uzasadnienia. (Tryb. adm. 28 kwietnia, 1886 l 976. Nr. 3029).

Co się tyczy **odpisania** podatku zarobkowego, nastąpić może takowe, jeśli przemysłowiec zarzuci całkiem rzemiosło albo handel lub też umrze, a jego spadkobiercy nie chcą nadal zajmować się przedsiębiorstwem w mowie będącem. W razie zaś przesiedlenia się podatkującego z jednego do drugiego okręgu podatkowego, zwierzchność gminna złoży wniosek względem odpisania podatku zarobkowego w dawniejszej siedzibie przemysłowca, a zarazem wezwie drugą władzę podatkową, aby przesiedlającego się tamże pociągnąć do opłaty podatku zarobkowego. Gdyby po zgonie przemysłowca lub po zaniechaniu przemysłu nie można zaległości podatkowych z majątku kontrybuenta lub jego spuścizny ściągnąć, złoży zwierzchność gminna wniosek odpisania podatku należycie uzasadniony.

Względem **ubytków i przybytków w podatku zarobkowym** wymienić należy, że przemysłowcowi służy prawo w razie, gdyby przedsiębiorstwo z powodu zaszłych okoliczności straciło na objętości swojej, wnieść prośbę o stosowne zmniejszenie podatku zarobkowego, poczem zwierzchność gminna z przybraniem biegłych rozpoznać ma opisany w prośbie upadek rzeczonej przemysłowości i poczyni następnie wnioski stosowne do władzy skarbowej o wymierzenie niższego podatku zarobkowego. W razie przeciwnym, jeśli przedsiębiorstwo z czasem wzmoże się co do objętości, podatek zarobkowy stosownie podwyższony być winien; atoli tak zmniejszenie, jak podwyższenie podatku zarobkowego (jak już powiedziano) popłaca dopiero z początkiem półrocza następnego.

Wyłożyliśmy tedy **zasadnicze** przepisy, podatek zarobkowy urządzające a w samymże patencie z roku 1812 zawarte. Teraz chcemy przystąpić do przytoczenia ważniejszych postanowień dodatkowych.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

Z KRAJU.

„Kółka rolnicze".

Dnia 26 kwietnia b. r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Bolesława Augustynowicza plenarne posiedzenie Zarządu głównego.

Obecnymi byli pp.: wice prezes Tymoteusz Mandybur, skarbnik ks. infułat dr. Feliks Zabłocki, sekretarz dr. Bronisław Dulęba i członkowie Zarządu głównego: Władysław Bielański, Gustaw Bizanc, Zdzisław Onyszkiewicz, Ksawery Porceri, Albert Wilczyński, jako delegaci: z Wydziału krajowego, członek Wydziału Tadeusz Romanowicz, z c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie: Mieczysław Onyszkiewicz i Adolf Wiesiołowski, z c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie: Henryk Lewiecki, z konsystorza biskupiego w Przemyślu: ks. kanonik Michał Kamiński z Rudek i z konsystorza metropolitalnego obrz. orm. we Lwowie ks. kan. Jan Szymonowicz.

Ze sprawozdania, przedłożonego Zarządowi głównemu przez p. Zielonkę, dowiadujemy się, że wedle wykazu statytycznego, przesłanego ministerstwu rolnictwa we Wiedniu, liczyło Towarzystwo Kółek rolniczych z końcem roku 1891, 701 Kółek z 34 226 członkami zwyczajnymi, oprócz tego było 4 członków założycieli i 282 członków wspierających.

W roku 1892 przybyło 67 Kółek rolniczych i to w powiecie krakowskim 7, łańcuckim 6, bocheńskim i przemyskim po 4, chrzanowskim, gorlickim, jarosławskim i nowotarskim po 3, bialskim, pilzneńskim i wadowickim po 2 — po 1 Kółku w powiatach: Brzozów, Dąbrowa, Jasło, Limanowa, Lwów, Mościska, Myślenice, Nowy Sącz, Podhajce, Rawa, Rohatyn, Ropczyce, Sanok, Skałat, Stanisławów, Tarnobrzeg, Zaleszczyki i Żydaczów z 2901 członkami zwyczajnymi; — przybył również 1 członek założyciel w osobie p. Stefana Sękowskiego, właściciela dóbr Wojsławia i Ulanowa i 17 członków wspierających, tak że obecnie liczy Towarzystwo 768 Kółek;

5 członków założycieli
297 „ wspierających,
37.127 „ zwyczajnych
37.429 członków.

Zgłoszeń o zawiązanie nowych Kółek z roku zeszłego jest jeszcze 130, w tym roku nadeszło 31 zgłoszeń, których Kółka nie zostały jeszcze wprowadzone w życie, lub Zarządy powiatowe lub delegaci nie powiadomili Zarządu głównego o ich zawiązaniu.

Z Kółek rolniczych, które bądź dla braku sił żywotnych, bądź z powodu wygórowanego opodatkowania przez władze skarbowe rozwiązały się, powstały na nowo, jak: Dąbrowa, Dobromil, Myślenice, Radgoszcz, Wiśniowczyk, Krzywaczka, Marcinkowice i Sokolniki koło Lwowa.

Nowe Zarządy powiatowe powstały: w Żywcu, Buczaczu, Rohatynie, Przemyślu, Wadowicach, Złoczowie i Dąbrowie, a zatem obecnie jest 20 zarządów powiatowych, z których Wadowice, Złoczów i Dąbrowa niepowiadomiły Zarząd główny o swem ukonstytuowaniu się.

Delegatami zostali zamianowani: w powiecie mościskim p. Bolesław Gurski, właściciel dóbr Dąbrowy, w powiecie gorlickim p. Edward Miłkowski, prezes Rady powiatowej, a zastępcą tegoż p. Franciszek Dubler, sekretarz Rady powiatowej.

Na początek założenia własnych czytelni Kółek rolniczych posłano do 72 miejscowości 2563 książeczek wydawnictw Macierzy polskiej, Komitetu dziełek ludowych i wydawnictw warszawskich, poleconych w „Przewodniku Kółek rolniczych", oprócz tego kilkaset egzemplarzy, nadesłanych od c. k. ministerstwa rolnictwa przez c. k. namiestnictwo „Chrząszcz ziemniakowy, zwany Colorado" z ryciną w języku polskim i ruskim.

(*Dokończenie nastąpi*).

Centralny bazar dla wyrobów krajowych.

(Dokończenie).

Artykuł II. Do bazaru przyjmowane będą wyroby wyłącznie tylko krajowe, a to:

1) na rachunek własny;
2) na rachunek producentów (komis):
a) za udzieleniem na towar zaliczki;
b) bez zaliczki;
3) na wystawę.

1) Na własny rachunek będą przyjmowane te wyroby, które komitet wykonawczy galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego każdorazowo oznaczy;

2) na rachunek producentów (w komis) będą przyjmowane:

a) za udzieleniem zaliczki: te wyroby, które są przedmiotem stałego odbytu;

b) bez zaliczki: wszelkie inne wyroby, które mają wprawdzie pokup, jednak nie są przedmiotem stałego odbytu;

3) na wystawę stale otwartą, będą przyjmowane:

a) wyroby, które tylko w większych ilościach bywają zakupywane, jak wyroby kaflowe, architektoniczne, wyroby dachówek, tektur ogniotrwałych, meble i t. p., które na wystawie mogą być zastąpione pojedynczemi okazami lub modelami;

b) wyroby surowe lub na pół gotowe

c) wyroby, które z natury swej nie mogą być pomieszczone w bazarze, jak maszyny, wózki, powozy i t. p., które łatwo zastąpić wzorami lub fotografjami.

Oprócz powyżej wyszczególnionych mogą być przyjęte na wystawę wszelkie inne wyroby lub wzory przemysłu krajowego, na podstawie bliższego porozumienia się z komitetem wykonawczym galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego.

Artykuł III. Na zewnątrz, t. j. w stosunkach z producentami, reprezentuje bazar komitet wykonawczy galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego, który układa się o warunki przyjęcia wyrobów do bazaru, o ceny wyrobów na własny rachunek przyjmowanych, o wysokość komisowego, jakoteż rozstrzyga o udzieleniu i wysokości zaliczki.

Artykuł IV. Producenci obowiązani są swoje wyroby lub wzory dostawić do bazaru własnym kosztem.

Artykuł V. Każda przesyłka ma być zaopatrzoną w dokładną fakturę.

Odbiór nadesłanych przedmiotów potwierdza kierownik bazaru. Jeżeli nadesłany towar okaże się przy odbiorze uszkodzony lub zniszczony, ponosi posyłający koszta naprawy, względnie straty. Uszkodzenia zaś powstałe po odbiorze towaru pokrywa bazar.

Artykuł VI. Cenę wyrobów w komis przesyłanych oznacza producent i po cenach tych będą wyroby sprzedawane.

Przy wyrobach przyjmowanych w komisową sprzedaż, na które producent będzie żądać zaliczki, orzeka o wysokości i przyznaniu takowej komitet wykonawczy galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego. Zaliczka może być udzieloną najwyżej do 75% wypośrodkowanej przez zarząd bazaru wartości towaru.

Artykuł VII. Komisowe, które zawierać będzie oraz wynagrodzenie za wszelkie czynności i wydatki połączone z odbiorem jako też ze sprzedażą wyrobów, ustanawia się na 10 od sta z ceny przez producenta podanej. Wynagrodzenie to (komisowe) strącone będzie producentowi przy wypłacie należytości za sprzedany towar.

Artykuł VIII. Wynagrodzenie za umieszczenie wyrobów i wzorów w oddziale wystawowym liczy się wedle czasu, przez który przedmioty na wystawie będą umieszczone, jako też przestrzeni przez wyroby i wzory zajętej.

Jako najkrótszy czas uważa się kwartał; krótsze perjody uważane będą za pełny kwartał. Za jednostkę przestrzeni uważa się □ metr.

a) Za przestrzeń jednego □ m. na przeciąg jednego kwartału ustanawia się 3 złr., za każdy następny metr □ w tym samym czasie 1 złr. 50 ct.

b) za przestrzeń jednego □ m. na pół roku ustanawia się 5 złr., za każdy następny metr w tym samym czasie 1 złr. 50 ct.

c) za przestrzeń jednego □ m. na cały rok ustanawia się 8 złr., za każdy następny □ metr w tym samym czasie 1 złr. 50 ct.

Artykuł IX. Przedmioty wystawowe muszą być zaopatrzone znakami producenta, a obok tego mają być dołączone cenniki dla ułatwienia w udzielaniu informacji i przyjmowaniu zamówień.

Artykuł X. Obliczenie z producentami w dziale wyrobów w komis nadesłanych odbywa się z końcem każdego kwartału. Koszta odesłania pieniędzy ponoszą producenci.

Artykuł XI. Producent może wycofać z bazaru wyroby swoje przed sprzedażą tychże, obowiązanym jest jednak tytułem kosztów powstałych z magazynowania i utrzymania tych wyrobów zapłacić 3% z podanej ceny towaru.

Komitetowi wykonawczemu Towarzystwa handlowego przysługuje prawo zarządzenia zwrotu wyrobów, które przez dłuższy czas nie znajdą odbytu, producent zaś obowiązanym będzie do dni 14 po uwiadomieniu go o uchwale komitetu wykonawczego zabrać swe wyroby własnym kosztem.

Artykuł XII. Przy towarach zaliczkowanych, co do których zarządzonym zostanie zwrot, obowiązanym jest producent przed odbiorem towaru zwrócić udzieloną zaliczkę najdalej do dni 14 po uwiadomieniu, w przeciwnym bowiem razie towar sprzedanym zostanie poniżej ceny oznaczonej, celem pokrycia zaliczki.

KURJER LWOWSKI

* Dowiaduję się, iż sprawa nowej ustawy lasowej weszła w nową fazę. Akta ankiety, która się odbyła w tym przedmiocie w roku 1889, zostaną przedłożone niebawem komisji gospodarstwa krajowego do zaopinjowania.

* Losowanie obligacyj Galicji i Wielk. ks. Krakowskiego odbędzie się w dniu 30 b. m.

* Jedna z tutejszych firm nosi się z myślą wydania albumu sylwetek znanych we Lwowie osobistości. Pod rysunkami będą umieszczone niewinne wierszyki.

* Odbył się w kościele Panny Marji Śnieżnej ślub p. Łucji Salomei Szumskiej, córki Teofila Szumskiego, znanego literata, z p. dr. Józefem Hendigarym, publicystą warszawskim.

* Ks. Paweł Sapieha ofiarował na rzecz tutejszej „Czytelni katolickiej" 1.600 złr., jako dochód z wystawy wyrobów wschodnich. Instytucja ta, założona niedawno przez ks. profesora Skrochowskiego, zyskuje w szerokich kołach uznanie i jest nadzieja, że pomyślnie rozwijać się będzie ku pożytkowi ojczyzny i wiary.

* Publiczność lwowska nie sprzeniewierzyła się tradycji — pozwalając aktorom grać piękny dramat Kozłowskiego „Kazimierz i Esterka" przed pustemi ławkami. Na przedstawieniu, z którego dochód na wzajemną artystów pomoc przeznaczono, była obecna nieliczna garstka miłośników teatru w krzesłach, dziś już nie grające aktorki, jak Nowakowska i Bocskay — loże zaś pustkami świeciły! Koncert zaś Barbi cieszył się powodzeniem kasowem — a wyrocznią artystycznego smaku i poczucia Lwowian był wieniec z róż, złożony u stóp obcej śpiewaczki. Dramat Kozłowskiego wystawiono z przepychem, grano zaś wybornie. Począwszy od pani Stachowicz, pięknej Estery, Wolańskiego, Zboińskiego, Zawadzkiego, Chmielińskiego, Hierowskiego, a skończywszy na Gasińskim, który z wybornego komika operetkowego przedzierzga się z powodzeniem w charakterystyczne postacie dramatu. Tendencyjne słowa sztuki Kozłowskiego wywarły silne wrażenie na garstce publiczności, która stosownie do swoich przekonań semickich lub antysemickich dzieliła się na obozy, oklaskując i sykając podczas aktu mowy królewskiej, mającej żydom nadać przywileje.

W sobotę zakończył teatr sezon operowy.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Wołyszowie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Seweryn Świderski, 16-letni chłopak, bawiący się w młynie, został przez koło trybowe pochwycony i na śmierć zgruchotany.

WAKUJĄCE POSADY.

* Wydział krajowy ogłasza konkurs na posadę etatową nauczyciela do nauk elementarnych ogólnie kształcących i pomocniczych w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. Płaca stała 500 złr., dodatek aktywalny 100 złr. i trzy dodatki pięcioletnie po 50 złr., tudzież relatum odpowiednie na mieszkanie lub wolne pomieszkanie w zakładzie. Konkurs do 15 lipca.

* W Tarnowie ogrodnika miejskiego z płacą 400 złr. i z dodatkiem na pomieszkanie 100 złr. Konkurs do 14 dni.

NOMINACJE.

* Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjałów pocztowych: Karola Łukasiewicza z Drohobycza do Lwowa i Fryderyka Kleina z Podgórza do Drohobycza, tudzież asystentów pocztowych Rudolfa Krachla ze Szczakowy do Lwowa i Michała Kurka z Rzeszowa do Podgórza.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

111) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Niebawem miejscowi chłopi się zbliżyli do niego, ten z garncem piwa, inny ze szklanką wina, i zaczęli z nim przyjacielską rozmowę o nieboszczyku Zaklice, bo go wszyscy kochali i jego przedwczesną śmiercią szczerze się frasowali.

Fryga im opowiadał, jaki to pan był, pan z panów, i jakiego wielkiego rodu. Wszyscy jego ojcowie byli rycerzami a niejeden z nich był wielkim hetmanem, co całej armji polskiej przywodził. Jeden z nich Polskę od Tatarów obronił, wysiekłszy ich wszystkich do nogi, zaczem pieśni o nim śpiewano, które też jeszcze do dziś dnia się między ludem chowają. Albo jenerał? ten był jenerałem w wojskach francuskich, rossyjskich i polskich, a nawet bijał się z murzynami, na których się okrętami wyprawiał i bardzo piękne insuły z pod nich zdobywał. Ojciec pana Zakliki był także sławnym półkownikiem swojego czasu, szkoda że jeszcze młodo zginął na okopach Warszawy...

Fryga już się zamachnął, aby jeszcze coś więcej powiedzieć, ale spojrzawszy na żandarmów, nagle uciął i rzekł:

— A wtedy to plugactwo tak się nie włóczyło po kraju jak teraz, że człowiek musi język przycinać zębami, nawet w swym własnym domu.

I pociągnął na to pół kubka miodu, aby przełknąć tę gorycz. A tymczasem jeden ze starszych chłopów głos zabrał i opowiadał, jaki to dobry był pan ten nieboszczyk Zaklika. Jużci i jenerał był dobry, ale ani mu się równać do niego. Jenerał, bywało, kiedy czasem przez wieś idzie piechotą, to da pare rubli chłopakom, co się biją ze sobą, albo którą dziewczynę uszczypnie i rubla wsunie jej w rękę, ubogiemu nie odmówi jałmużny a na ciężkich przednowkach każe nam zboża pożyczać ze swoich zpichrzów, ale potem zawsze daruje. Ale ten, to znał wszystkich chłopów po wszystkich swoich folwarkach, po imieniu i po nazwisku, a nawet wiedział, ile który ma dzieci. A gdzie bieda, to tam nie trzeba było chodzić do niego i prosić, bo albo sam przyszedł albo przysłał którego z pisarzy, wypytał, wybadał i własnemi oczyma obejrzał a potem pomógł; czasem darował a czasem tylko pożyczył, ale zawsze tak, że biedny człowiek się podniósł, bo też szczęśliwą miał rękę. Już to nasz xiądz kanonik dużo mu w tem pomagał, ale zawsze to jego była poczciwość, bo też to szło z jego kieszeni. A wszystko to się zapisywało we dworze — i gdyby kto te xiążki przeczytał, od tylu lat, to dopiero z nichby się dowiedział, ile to tam jego majątku poszło pomiędzy nasze ubóstwo. Szkoda nam dziś takiego dobrego paniska! został się syn, ale kto wie, czy wda się w swego ojca, pono niebardzo podobny do niego...

W tej chwili żandarmi wyszli, więc Fryga odetchnął i rzekł:

— Co tam te jego jałmużny i zapomogi! kto ma, ten może dać. Ale to i żołnierz był z niego, co szukać takiego drugiego, a może i lepszy jak wszyscy jego dziadowie. Jego ojciec zginął na okopach Warszawy a on byłby pewnie dał swoją szyję na stokach cytadeli, ale Bóg sprawiedliwy.

Chłopi Frygę nie zrozumieli. Ale na te słowa przysunął się do niego jakiś podróżny, który siedział o parę kroków od niego nad garncem piwa, człek pięćdziesięcioletni, ubrany z waszecia, niby ubogo, ale w dostatnim surducie i w jedwabnym kaszkiecie na głowie, trochę przyprószonym z podróży. Ten rzekł do niego:

— Taki-to żołnierz był ten pan Zaklika? coś ja o nim na Sybirze słyszałem, ale już nie pamiętam, w których krajach się bijał.

— Pan był na Sybirze? — spytał go Fryga ciekawie

— Właśnie stamtąd powracam, aby się dobić do swoich, ale to jeszcze daleko, bo trzeba mi się przez Wisłę przeprawić

Fryga był tem wyznaniem głęboko wzruszony, ale jeszcze się wahał i rzekł:

— A za co-to pana posłano na Sybir?

— Ot, za co! — odpowiedział mu na to półgłosem podróżny i dodał jeszcze ciszej, ale z wyrazem żalu do niego, — jużci nie za kradzież.

Więc Fryga zrozumiał go teraz i ścisnął go pod stołem serdecznie za rękę a łzy mu w oczach stanęły, bo bardzo dobre miał serce i umiał czuć nieszczęścia swych bliźnich. Jakoż odpowiedział mu równie półgłosem:

— Piętnaście lat takiej męki! ale przyjdzie kiedyś do obrachunku, Bóg sprawiedliwy.

Na to podróżny, chcąc zapewne ze względu na słuchających chłopów odwrócić rozmowę od tego przedmiotu, spytał go głośniej:

— A co-to takiego pijecie?

— To miód, — rzecze Fryga a przysunąwszy swoją szklankę do niego, — napijcie się, nie masz tam takiego w tych krajach, skąd wy wracacie.

Na to chłopi, widząc że się zaczynają traktować, wszyscy się usunęli, Fryga z podróżnym zostali w twym kącie sami a wtedy podróżny rzekł:

— Pięć lat katorgi a dziewięć na posieleniu to nie palcem przekiwać. Ale przynajmniej na posieleniu, kiedy człowiek pracuje, to się może i trochę grosza dorobić. I ja także nie pracowałem naprożno i tak się spodziewam, że jak się dobiję do swoich, to choćbym tam nic z mojej ojcowizny nie zastał, przecie z głodu nie umrę. Jeszcze mnie stać będzie i na butelkę dobrego miodu. Hej! panie arendarz! a daj-no nam tutaj taką drugą butelkę.

Więc Fryga był bardzo uradowany, bo i znalazł kolegę i miodu się napije i będzie mógł się nagadać, jakoż zaraz go spytał:

— Cóżeście więc o panu Zaklice na Sybirze słyszeli?

— Coś, nie pamiętam, bo tam dużo było tego gadania. Ale pomnę, że ci, co go znali, wszyscy go bardzo chwalili, jako się bił bardzo walecznie podczas powstania.

— Więc jego sława doszła aż na Sybir! — zawołał Fryga, składając ręce, poczem pociągnął cały kubek miodu i rzekł: — Jużci mu się to należało. Ale ja wam powiadam, że to był taki półkownik, że jego sława powinna się była rozejść po całym świecie, bo on był ledwie nie lepszy jak Chłopicki albo i sam Bogusławski, pod którym i ja też swojego czasu służyłem. Bogusławski to panie choćby na same piekło uderzyć a i piekłoby się przed nim nie utrzymało, ale tamten miał półk uzbrojony jak trzeba i najpierwszy na świecie — ten, pożal się Boże! nieraz z lada garsteczką młodzików uzbrojonych flintami a czasem i z gołemi rękami.

I tu Fryga już się rozgadał na dobre i opowiadał, jako Zaklika wciąż zbierał oddziały i często je tracił, ale potem zbierał nowe, zawsze miał ludzi przy sobie i wytrwał aż do ostatniego oddechu. Bito jego, to prawda, ale co on się ich nabił, to tylko Panu Bogu a po nim, chyba tylko mnie jednemu wiadomo. Poczem zatarł ręce i śmiejąc się dodał:

— A jakich cudów on dokazywał! Albo ta cerkiew, niechże to kto drugi potrafi.

— Jakże to było? — pytał go podróżny.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

SCENA POLSKA

ze względu na administrację teatru krakowskiego

przez

Estreichera.

(Dokończenie).

20. Dochód z bufetu.

Czyni obecnie 280 zlr. Można go podnieść do 400 zlr. — co najwyżej.

P. Wdowiszewski zysk z bufetu oblicza na 1000 zlr.

21. Dochód ze sprzedaży afiszów.

Dochodem z afiszy dzielą się bileterzy z entrepryzą. Dziennie przynosi on zysku 60 ct. przeciętiowo Licząc 1 zlr. na przyszłość, otrzymany rocznie 200 zlr. z czego na entrepryzę przypadnie 100 zlr.

22. Dochód procentowy od przedstawień dawanych po za obrębem teatru.

Ten może wynieść rocznie do 100 zlr. W ciągu tej kampanji teatralnej dochód był tylko 40 zlr. z cyrku dającego przedstawienia w sierpniu.

P. Wdowiszewski dochód z cyrków i innych przypuszcza na 1000 zlr. a z koncertów i innych popisów na 100 zlr.

23. Inne możliwe dochody.

Możliwy i stały dochód teatrowi dostarcza za granicą abonament. Miasto Berno, nie większe od Krakowa, lamentuje świeżo, że teatrowi grozi ruina, bo tego roczny abonament wynosi tylko 80.000 zlr.

Abonament daje loże i krzesła w dwóch trzecich częściach ich ceny. W pewne dnie bywa zawieszany. Kiedy wybudowano r. 1843 nowy teatr krakowski, rzuciła się śmietanka towarzystwa do abonamentu tak chętnie, że prawie wszystkie loże były rozebrane, nawet drugiego piętra. Mniej zamożne rodziny składały się po dwie i trzy i kolejno uczęszczały.

Było to tak potężne poparcie, że umożliwiło utrzymanie nawet dobrej, jak na owe czasy, opery. Tem się też tłomaczy ówczesny olbrzymi wydatek miesięczny na utrzymanie teatru tak małego rozmiarem wynoszący 10.310 zl. pol. i 21 benefisów, co równa się dzisiejszej sumie 10.000 zlr. Sam dramat z osób 21 złożony pobierał 4613 zl. pol. miesięcznie, co tyle znaczy, co dzisiaj 4613 zlr. Ten olbrzymi na owe czasy wydatek pokrywała życzliwość obywateli. Nie było ani jednego domu arystokratycznego, któryby uchylił się od abonowania Za ich przykładem szły domy mieszczańskie.

W afiszu z 26 listopada 1842 r. zapowiada Mecisrewski, że stosownie do kontraktu z rządem krajowym, obowiązany jest dawać co tydzień jeden spektakl z zawieszeniem abonamentu. Na ten cel obrał niedzielę, aby publiczność mniej zamożna, nieabonująca, mogła z lóż korzystać.

W dnie nieabonamentowe szły zawsze premiery i zazwyczaj bywało, że abonenci po większej części loże swoje zatrzymywali i płacili za nie cenę zwyczajną, nie czekając na widzenie premiery w abonamencie. Nikt nie żalił się o to na entrepryzę, bo szło o utrzymanie narodowej sceny.

24. Na podstawie zestawień powyższych przyjąć można roczny przeciętny rozchód:

1. Biblioteka i garderoba	10 000
2. Umeblowanie	15.000
3. Gaża	42.000
4. Honorarja	5 000
5. Administracja	14.880
6. Opał	500
7. Oświetlenie elektyczne	7.280
8. Orkiestra	3.500
9. Wodociąg	100
10. Druk afiszów	1.400
11. Ubezpieczenie budynku	1.300
12. Uposażenie roczne pod poz. 13 (Dekor. Gard. Umebl. rekwiz.)	4.000
13. Naprawy drobne	500
14. Podatki	620
15. Dyrektor artystyczny	2.400
16. Sekretarz	1.800
17. Podróże	300
18. Biórowe	100
19. Nieprzewidziane wydatki	500
Razem	111.360

Bez pozycyi 1 i 2 roczny wydatek wynosi 86.360, a strąciwszy z kosztów administracyi 2.000 zlr. któreby operetka ponosiła, wyniósłby rozchód 84.360 zlp.

Dochody:

1. Przychód brutto	70.000
2. Operetka	5.000
3. Subwencja	12.000
4. Garderoba	800
5. Bufet	400
6. Afisze	100
7. Dziesięcina	100
Dochód razem	88.400

Z sumy rocznych wydatków wyłączyć należy: bibljotekę, garderobę i umeblowa nie obliczone na 25.000 zlr., bo to jest jednorazowym kosztem przed rozpoczęciem akcji teatralnej i już w dalszych latach nie powtórzy się w tej wysokości. Ten rodzaj wydatku jest, jak mniemam, nieodłącznym od kosztów budowy teatru, bo oddając gmach entreprenerowi, nie wystarcza oddać mu gołe mury. Miasto powinno stworzyć na początek *fundus instructus*, jeżeli wystawianie sztuk w teatrze nowym nie ma od razu chromać. Żaden entreprener, biorąc teatr na szczupłą ilość lat, nie będzie kwapił się o należyte zaopatrzenie pustego a ogromnego gmachu, i ograniczy się li tylko sprawieniem tego, co będzie w danej chwili jemu nieodbicie potrzebnem. Byłby więc gmach opustoszały i z każdą zmianą entreprzyzy do szczętu wypróżniany. Nie byłoby to ani z korzyścią sztuki ani z korzyścią miasta. Kto ponosi tak wielkie koszta na budowę, ten w konsekwencji ponieść musi i ciężar dostatecznego zaopatrzenia gmachu. Robić przez połowę jestto nic nie robić. Miasto kompromitować się nie może.

Podpisany znawca na podstawie swych odpowiedzi i z uwagi że nie jest radcą miasta, więc tylko interes sztuki popiera, oświadcza się:

a) Stanowczo za wzięciem teatru na koszt gminy, bo ten tylko kierunek sceny może jej ustalić świetną przyszłość, — zapewnić byt artystom, stworzyć im emeryturę, uszlachetnić widowiska i autorom podwoić nagrodę za ich pracę.

b) W razie, gdyby względy na ryzykowne koszta, skłoniły Radę miasta do zaniechania własnej administracji, należy wypuścić teatr co najmniej na lat sześć z tej prostej przyczyny, że żaden entreprener nie zaryzykuje większego kapitału, jeżeli nie będzie miał zabezpieczenia, iż go z upływem dłuższej serji lat odzyska z dobrym procentem. Dzierżawa teatru jestto tożsamo co dzierżawa dóbr. Trzeba naprzód czynić kosztowne nakłady, których pierwszy rok nie zwraca, lecz dopiero następne.

GŁOSY PRASY

o wyborach w okręgu miast Stanisławowa i Tyśmienicy.

Kurjer Lwowski stwierdza wyraźnie, że przy wyborach w Stanisławowie i Tyśmienicy **„presji ze strony rządu nie było; szalę przeważyli żydzi“.**

W *Gazecie Narodowej* czytamy:

„Popieraliśmy kandydaturę prof. Milewskiego z trzech powodów: najpierw jako człowieka, który w ogóle ze względu na uzdolnienie swoje byłby znakomitym nabytkiem dla Koła polskiego w Radzie państwa do prac komisyjnych; powtóre ze względu na stanowisko, jakie on zajął w ankiecie walutowej, stanowisko zupełnie odpowiadające interesom naszego kraju — a wreszcie z obawy, ażeby nie wyszedł ktoś całkiem niepowołany, czy to pod firmą obozu konserwatywnego czy postępowego

Stało się jednak, że upadł Milewski, a wyszedł z urny radca sądowy p. Hofmokl.

Nie czynimy z powodu tego wyniku wyboru zbytecznych rekryminacyj. P. Hofmoklowi nie można bowiem ze stanowiska obywatelskiego najmniejszego uczynić zarzutu i w swoim zakresie specjalnym, jako prawnik, poświęcający się zawodowi sądowemu, może będzie mógł i on pożytecznie pracować w niektórych komisjach. Lecz bez ubliżenia p. Hofmoklowi można jednak, jak sądzimy, stwierdzić fakt, że o głównych sprawach, które obecnie stoją na porządku dziennym w Radzie państwa, mianowicie w kwestji walutowej i reformy podatkowej przecież prof. Milewski więcej rozumie i bardziej przydałby się w Kole polskiem, niż pan sędzia Hofmokl.

I ten właśnie wzgląd uważaliśmy w obecnej chwili za najważniejszy — ważniejszy od wszelkich względów partyjnych. Zasadniczo bowiem, wobec Wiednia, stoją u nas zawsze i stać będą względy stronnictw na drugim planie, a względy narodowe, interes kraju na pierwszem miejscu.

Upadł też dr. Milewski, a zwyciężył Hofmokl z pewnością nie dlatego, że pierwszy skłania się ku konserwatystom, a drugi zamarkował się jako stanowczy zwolennik lewicy sejmowej, ale co innego rozstrzygnęło o wyniku tej walki wyborczej, coś co nie ma absolutnie żadnego związku z naszemi domowemi sporami partyjnemi.

Oto zawdzięcza p. Hofmokl swój wybór **wyłącznie poparciu żydów, którzy w imię interesów giełdy wiedeńskiej żadną miarą nie mogli dopuścić do wyboru dra Milewskiego, który w kwestji walutowej zajął stanowisko samodzielne — i niezupełnie zgodne z interesami wiedeńskiego giełdziarstwa.**

W każdym razie, gdy kandydatura prof. Milewskiego sprawiła tyle, iż żydzi stanisławowscy, którzy tam mają niemal przewagę, zniewoleni zostali oddać swe głosy p. Hofmoklowi, po którym spodziewać się należy, że szczerze będzie popierał politykę narodową Koła polskiego — to już średnio dobrze“.

Dziennik Polski pisze:

„Upadła myśl polityczna — zwyciężył fanatyzm wyznaniowy! Oto charakterystyka wyniku wyborów stanisławowskich, które — jak sam *Kurjer Lwowski* przyznaje — odbyły się bez presji.

Kto widział onegdaj na rynku w Stanisławowie ów tysiączny tłum sfanatyzowanych żydów, których hasłem było — „precz“ z Milewskim, jako antysemitą, a „niech żyje“ szczerze postępowy c. k. radca p. Hofmokl — kto słyszał wyznanie wiary obu kandydatów, kto wreszcie bezstronnie i spokojnie się nad rzeczą całą zastanowi, ten przyzna, że charakterystyka nasza jest trafną. Wybór stanisławowski jest tak pouczający, że warto szerzej o nim pomówić.

Przedewszystkiem nieprawdą jest, jakoby p. Milewski był kandydatem narzuconym przez rząd — jakoby był stańczykiem. O prawdzie pierwszego twierdzenia przekonali się wyborcy stanisławowscy sami — o prawdzie drugiego świadczy fakt, że *kandydaturę tę imieniem komitetu popierał książe Sapieha, który ponoś ze stańczykowstwem nigdy nic wspólnego nie miał! Geneza powstania kandydatury p. Milewskiego była taka: Profesor dr. Piłat, powróciwszy z Wiednia, opowiadał w poważnych gronach, jak po męzku i z jaką erudycją bronił prof. dr Milewski swej tezy, jak dzielnie oponował przeciw zachciankom bankierów wiedeńskich.* Równocześnie Koło polskie zwróciło uwagę na młodego profesora i zaznaczyło, że byłoby wysoce pożądanem, gdyby profesor Milewski wszedł do Koła, które obecnie potrzebuje jego fachowej wiedzy. Wybór Milewskiego byłby ponadto głosem kraju w doniosłej sprawie regulacji waluty, byłby głosem protestu przeciw bankierowiczom wiedeńskim...

Wówczas to powstała w szerszych kołach myśl zaproszenia p. Milewskiego do kandydowania — ale długo przedtem, zanim p. Milewski do Lwowa przyjechał — oświadczył ks. Sapieha, prezes centralnego komitetu, że kandydaturę tę acz *uważa za bardzo odpowiednią — zatrzymuje tylko w rezerwie. Wiedział o tem jeden z menerów lewicy, którego wzywano, ażeby sam kandydował albo wskazał w porozumieniu z miastem odpowiednią kandydaturę. Ale odpowiedniej kandydatury nie postawiono, nie postawiono wogóle niczego pozytywnie, ograniczono się na negatywnem działaniu.* Wreszcie przybył prof. Milewski, zaproszony przez grono stanisławowskich wyborców: zaznaczył wyraźnie, że mandat przyjmie tylko z dobrej woli wyborców z wykluczeniem wszelkich innych środków i środeczków, stanął przed wyborcami i wypowiedział swe zapatrywania na działalność posła.

Mowa ta, pełna mężkiej siły, godności i głębokiej treści, wywarła na wszystkich jak najdodatniejsze wrażenie — przekonała, że p. Milewski jest nietylko człowiekiem wiedzy, ale i charakteru. Komitet przedwyborczy miejski postawił jego kandydaturę — p. Hofmokl jednak chociaż dla salwowania powagi komitetu powinien był się cofnąć, nie uczynił tego i stworzył w ten sposób bardzo przykry precedens. To, co zrobił dziś p. Hofmokl, to zrobi ktokolwiek jutro gdzieindziej jako zdeklarowany kandydat rządowy, a nie wiemy, czy to będzie dobrem!

Rozpoczęła się walka — nie zasad, ale osób przeciw zasadzie, reprezentowanej przez p. Milewskiego. Rząd — jak to nawet *Kurjer Lwowski* przedmiotowo konstatuje — zachowywał się objektywnie: być jednak może, że tu lub ówdzie który urzędnik coś uczynił na własną rękę za p. Milewskim. Ale oburzającem poprostu było zachowanie się niektórych urzędników sądowych, którzy idąc za p. Hofmoklem, wprost presją wywierali na wyborców stanisławowskich! Wybór w Stanisławowie pod tym względem stoi prawie odosobniony. Jeżeli potępiamy presję władz politycznych, jeżeli potępiamy te różne sztuczki, które tylko drażnią wyborców — to tem silniej potępiać należy presję ze strony sądu, który ma stać na straży sprawiedliwości, a jej zasad nie czynić sprawą walki stronniczej. I dlatego, jeżeli z jednej strony domagamy się, ażeby ewentualne niewłaściwości agitacji urzędników politycznych były usunięte, to domagamy się z drugiej strony, ażeby kompetentne władze wglądnęły także w rodzaj agitacji sądowej. W zasadzie bowiem obie te akcje są potępienia godne, a druga wprost niebezpieczna...

Ta presja sądu szła w parze z fanatyzmem żydowskim, a równocześnie z walką Fischlerów etc. z Halpernami i Kieslerami... Inteligencja żydowska rzuciła hasło, że Milewski jest antysemitą; nie udowodniono tego bynajmniej cytatami z jego pism i prac — powoływano się tylko na listy niedorostków krakowskich, którzy nienawidzą Milewskiego, jako ostrego egzaminatora; powoływano się na **depesze pewnych sfer wiedeńskich, które w chwili regulacji waluty, p Milewskiego nie życzyły sobie widzieć w Kole polskiem.** To uznanie p. Milewskiego przez bankierów wiedeńskich antysemitą na tle walk Fischlerów z Halpernami, poparte presją sądową, wobec której żyd ubogi jest najpotulniejszy, sfanatyzowało tłumy żydowskie i zaprowadziło je na ratusz. Pan Milewski otrzymał tylko głosy inteligencji i części mieszczan — z głosów żydowskich, które reprezentują cyfrę 900 — otrzymał najwyżej 150 głosów, jak to wszyscy przyznają. Panu Hofmoklowi sami żydzi oddali 650 do 700 głosów.

Samo to zestawienie wskazuje, że nie zasada, nie myśl polityczna, ale fanatyzm i obawa przed sądem odniosły zwycięztwo.

Zwycięztwo to smutne i ubolewania godne.

Kto widział wczoraj owe tłumy chałatowych żydów w powozach, na których powiewały chorągiewki o barwach narodowych — przy równoczesnym szwargocie niemieckim ciemnych tych mas. kto sobie równocześnie pomyślał, że to gród Rewery — temu istotnie rumieniec wstydu na twarz wybiegał!

Zwycięztwo to nie jest zwycięztwem jakiejkolwiek zasady, nie jest nawet zwycięztwem p. Hofmokla · to tylko zwycięztwo wyznaniowego fanatyzmu, sztucznie wywołanego.

Niechaj nas nikt nie posądza o niechęć ku p. Hofmoklowi: owszem, staliśmy i stoimy na tem stanowisku że z wykluczeniem pp Romaszkana i Gottlieba, było nam poniekąd obojętne kto wyjdzie z urny. Dla nas, w dzisiejszych warunkach p. Milewski był sympatycznym kandydatem, ale i p. Hofmokl nie może być niesympatycznym.

Konstatujemy tylko, że sam wybór i jego następstwa zrobiły na nas przykre wrażenie, konstatujemy także, że Koło polskie zyska w p. Hofmoklu radcę o 40 letniej służbie i... porządnego człowieka — ale straciło w p. Milewskim wielką, potężną siłę!

Być może jednak, że gdzieindziej potrzeba p. Milewskiego uznaną zostanie — w sposób więcej praktyczny“.

W kronice *Dziennika Polskiego* znajdujemy następującą notatkę:

„Charakterystyczna pogłoska krążyła wczoraj po Lwowie. Oto zapewniano nas, na podstawie wrzekomo bardzo autentycznej, iż na przeforsowanie kontr kandydata prof. Milewskiego w Stanisławowie, przysłał sam dom Rothschildów kwotę 20.000 zlr. Dla czego, to odgadnąć łatwo. Z pewnością nie dla pięknych oczu pana radcy Hofmokla. ale ponieważ dom Rothschildów jest ogromnie zaangażowany w regulacji waluty — i jak zwykle — on zagarnie lwią część zysków przy tej operacji finansowej. Że zaś prof. Milewski dał już w ankiecie walutowej poznać swoje zapatrywania — stające w poprzek interesom bankierów wiedeńskich — więc bardzo jest prawdopodobną rzeczą, iż oni *coute que coute* starali się dziś niedopuścić go do Rady państwa W ten sposób żydzi stanisławowscy i tyśmieniccy zarobili 20.000 zlr. i w ten sposób p. Hofmokl zdobył mandat. Jak rzadko szczęśliwa sposobność do taniego awansu na — posła!“

Z Paryża.

(List „Kurjera Polskiego“).

Dnia 27 kwietnia.

Policja przytrzymała słynnego zbójadynamitarda, Ravachola, który pierwszy zainaugurował nową formę rewindykacji ludowych za pomocą nitrogliceryny i sebastjany, czem smutną zdobył sobie sławę, która przejdzie z pewnością do historji, nadto w przewidywaniu możliwych rozruchód dnia 1 go maja z wyższego rozkazu uwięziła w Paryżu i na prowincji kilkuset anarchistów, zśród odznaczających się ruchliwością i gwałtownością; zdawało się, że skończyła się tragedja złowroga, co rozgrywała się w stolicy nadsekwańskiej od kilku tygodni. Ludność paryzka, którą zaniepokoiły wybuchy przy bulwarze Saint Germain, w koszarach Lobau i na ulicy de Clichy, zadowolona z energicznej postawy rządu i z skrzętnej działalności władz, mających czuwać nad bezpieczeństwem publicznem, odetchnęła lżej i zaufała swym mężom stanu, gdy ci oświadczali jej uroczyście, że porządek został przywrócony i że nic nie przyjdzie go więcej zamącić.

Łatwo zmieniający swe usposobienie Paryżanie, śmiali się teraz z przebytego strachu, pogodnie wyczekiwali święta narodowego w przeświadczeniu, że minie ono, jak inne dnie, bez zajść, bez wypadków żadnych, nadto gotowali przykładną karę wichrzycielom, zwłaszcza ich szefowi, Ravacholowi.

Wtem gruchła wieść dnia 26 b. m. o godzinie dziesiątej wieczorem, że nieznani przyjaciele podsądnego pomścili tegoż na osobie denuncjanta Lherota, wysadzając w powietrze restaurację jego szwagra, p. Very. Wnet panika ogarnęła wszystkich.

Ze zgrozą przekonywano się, że policja jest bezsilna wobec groźnych, tem groźniejszych, że tajemniczych „towarzyszów“, jak samych siebie nazywają anarchiści. Przekonywano się, że rząd jest nieudolny, bo powinien był czuwać nad domem p. Very'ego, który odbierał codzień prawie listy zawierające ostrzeżenia i groźby, a tego nie uczynił Przekonywano się wreszcie, że jak niegdyś przed stu laty, dla Paryża nastała epoka istnej terrory.

Okrzyk zgrozy i oburzenia wydarł się z piersi każdego. Niby burza nad Paryżem przeleciał powiew obawy.

Rzucono anatemę na sterowników nawy państwowej. Gdyby Izby były wczoraj obradowały, nie ulega kwestji, że ministerjum p. Loubet byłoby upadło w tej chwili.

Odezwały się głosy, żądające pomsty i kary na burzycieli porządku i na morderców niewinnych ofiar. Swoją drogą zastraszeni sędziowie przysięgli nie śmieli skazać na śmierć Ravachola. Fakt ten niech będzie miarą obawy, jaka paryżanów ogarnęła.

Innem dziś okiem patrzą oni na owe „Święto ludowe“, o którem wczoraj jeszcze mówili wzruszając ramionami. Wielu ludzi bogatych wyjeżdża z Paryża, rząd ściąga wojsko z prowincji, które tam potrzebniejsze może będzie, że policja, tak jest policja, grozi bezrobociem. Od dawna już domaga się ona powiększenia efektywów swoich i podwyższenia płacy, skarży się na przeciążenie pracą i na szczupłość zarobków, nie pozwalających na utrzymanie rodziny. Obecnie manifestuje zamiar korzystania z trudnego położenia, w jakiem pozostaje rząd i municypalność, aby przełamać tej ostatniej skąpstwo, oburzające zdaniem ogółu, który ze swej strony żali się na to, że jest źle strzeżonym przed rabusiami wszelkiego rodzaju, dzięki szczupłej liczbie stróżów bezpieczeństwa. Rzeczywiście policji jest dziś za mało w olbrzymiej Francji stolicy. Od roku 1870 ludność nadsekwańskiego grodu zwiększyła się o jakie miljon głów, do korpusu policyjnego w tym samym czasie przybyło zaledwie 300 ludzi.

Strejk policjantów byłby czemś potwornem w sytuacji obecnej. Jest nadzieja, że do bezrobocia podobnego prefektura policji nie dopuści, zwłaszcza że uznaje słuszność skarg swych podwładnych. Gdyby jednak do zgody między stronami nie przyszło, dalibóg źle będzie 1-go maja.

Paryż znajduje się w stanie gorączkowym. Po ulicach snują się tłumy, jakby w dniu świątecznym albo podczas rewolucji, jak dowcipnie zauważył jeden z moich znajomych, który nie jedną widział rewolucję w Paryżu.

Codziennie policja konfiskuje stosy proklamacji anarchistycznych, wzywających lud do podniesienia sztandaru rewolty, do morderstw i grabieży.

Nie zadawalnia ich widocznie ostatni czyn „bohaterski“, pogruchotana restauracja Very'ego, pięć ofiar, z których jedna z tej przygody wyjdzie bez nóg, a dwie inne skończą w zakładzie obłąkanych. *L'appetit vient en mangeant*, powiada przysłowie. Anarchiści nie zadają kłamu przysłowiu. Niby dzikie zwierzęta pragną krwi.

Minister p. Loubet jest mocno zachwiany ostatniemi wypadkami. Powszechnie czynią go odpowiedzialnym za katastrofę z bulwaru Magenta. Matin, organ p. Constansa, poprzednika p. Loubet w ministerjum spraw wewnętrznych słusznie zauważa, że nad 83.740 domami, które składają olbrzymi Paryż nie miał on obowiązku czuwać, ale w restauracji p. Very mógł postawić dwóch agentów z misją pilnowania obiadujących.

Bulwar Magenta od numeru 10 do 30 zamknięty jest dla przechodniów gęstym kordonem policji. Koło zburzonej restauracji przejechać można tylko tramwajem. To też stacje omnibusów stoją w oblężeniu. Widzieliśmy jednego jegomości, czekającego na swoją kolej od trzech godzin. Posiadał numer, dający wstęp do tramwaju 240, czwartej serji. Obliczyliśmy, że jeżeli nikt przed nim nie zniechęci się i nie opuści placu, to jego liczbę wywołają za trzy dni! (każda bowiem serja ma 1000 numerów).

Szczęśliwcy, którzy dostali się do tramwaju tryumfalnie przejeżdżają koło restauracji Very'ego i z okrzykiem zdziwienia oglądają czarną jamę, w której same gruzy leżą.

Paryżanie drżą i burzą się zarazem. Lekkomyślny naród korzysta z każdej sposobności, aby zabawić się i cieszy się z katastrofy nawet, przekładając ją nad widowiso teatralne.

Swoją drogą dobrze byłoby, gdyby tragi-komedja, którą urządzili anarchiści, nie przeciągnęła się zbyt długo.

Maurycy Mycielski.

Kronika zamiejscowa.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* W słynnej sprawie gorzelnianej, która zajmowała żywo tutejszą publiczność ogłoszono wczoraj o godz. 3 wyrok, Jan Bauman, Franciszek Mulaska i Iwan Błowuszczak zostali uwolnieni. Z reszty zaś zostali skazani: Stefan Gajmanna 2, Iwan Goyolutz na 3, Wołoński, Seman, Onufry Gligoni i Iwan Tomski na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności z powodu uwolnienia Baumana, Malaski i Błowuszczaka.

KURJER POZNAŃSKI.

* Rozpoczęła się tu nowa sesja sejmu prowincjonalnego. Obrady odbywają się w czterech oddziałach. Zasiadają w I. wydziale pp. hr. Königsmarck jako przewodniczący, dr. Chełmicki z Żydowa jako zastępca przewodniczącego, dalej pp.: Kennemann, Franciszek Chełkowski z Starogrodu, Stubenrauch, Jaeckel, Matthias, Boguliński z Srody, Vogel, Lewicki, Müller i ks. Antoni Sułkowski z Rydzyny.

Do II. wydziału należą pp.: bar. Chłapowski z Szołdr, jako przewodniczący, Treskow jako zastępca przewodniczącego, dalej pp. dr. Witold Skarzyński ze Spławia, Gersdorff, Scheele, Grossmann, Schmidt, Hoeniger, Wrzesiński, Hoffmann, Milbrandt, i hr. Karol Raczyński. Wydział ten zajmuje się pomiędzy innemi projektem nowych przepisów prowincjonalnego zabezpieczenia ogniowego.

Do III. wydziału należą pp. Bolesław Kościelski z Śmiłowa jako przewodniczący, Wegner jako zastępca, dalej pp. książę Ferdynand Radziwiłł, Caspar, Schmidt, Duhme, Jakubowski, Franke, Lippmann, Schmidt i Meissner.

Do IV. wydziału należą pp.: baron Massenbach jako przewodniczący, Teodor Żółtowski z Nekli jako zastępca przewodniczącego, dalej pp: Martini, Klahr, Adam Hulewicz z Młodziejowic, Kantorowicz, Dietz, Selle, Łukowski, Manthey i ks. Thurn-Taxis.

Marszałkiem sejmu jest, jak wiadomo, p. baron Unruhe z Babimostu, wicemarszałkiem p. Stanisław Stablewski z Zalesia a sekretarzami pp. Wincenty Niemojowski z Jedica i radca miejski Booder z Gniezna.

KURJER WIEDEŃSKI

* Niedawno otworzono w Wiedniu wystawę obrazów, Cesarz umyślnie wcześniej powrócił z Pesztu, aby być obecnym podczas tego aktu. Całość przedstawia się wspaniale — a wystawa interesuje nas tembardziej, że na niej znajduje się kilka świetnych dzieł naszych artystów.

Dziesięciu Polaków i jedna Polka wystawili tu szesnaście prac swoich.

Kazimierz Pochwalski (który otrzymał złoty medal) wystąpił z dwoma portretami niepospolitej wartości artystycznej: hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego (najlepszy portret na całej wystawie) i prezesa dr. Majera.

Tadeusza Ajdukiewicza obrazy zwracają na siebie ogólną uwagę. Są to również dwa portrety: jeden wizerunek damy w ponsowej sukni, czerwonym płaszczu, drugi mniejszego formatu przedstawia br. Kotsa na koniu. Pani Ajdukiewiczowej jest śliczny pastel (Główka dziewczynki).

Nadzwyczaj piękne jest studjum Zygmunta Ajdukiewicza: „Głowa górala“ i „Spotkanie“ (dziewczyna na wózku rozmawia w zimowy wieczór z wyszłym z lasu chłopczykiem, ładny i dobrze wykończony obrazek). Brandta „Na granicy węgierskiej“, rozhowor czikosa z dziewczyną w szary wieczór. — Kowalskiego są dwa obrazy „Zamieć śnieżna“ i „Jazda w zimie“. — Kochanowskiego „Jesień“. Gierymskiego „Plac Wittelsbachów w Monachium“, bardzo ładnie oświetlony światłem gazowem i elektrycznem i Wojciecha Kossaka przepyszny obraz „Rotmistrz Brochocki napada na oddział francuzki“.

KURJER RZYMSKI.

* W Neapolu zmarła w ubiegłym tygodniu 27 letnia margrabina Caracciolo di Bella, jak utrzymywano, na zakażenie krwi. Przed kilku dniami tymczasem rozeszła się naraz pogłoska, że margrabina została otruta przez męża, któremu zapisała na wypadek, gdyby przed nim umarła, swój majątek, wynoszący dziewięć miljonów lirów. Lekarze zapewniają, że pogłoska ta jest złośliwym wymysłem, prokurator wszakże, po dłuższem wahaniu, polecił dokonać ekshumację zwłok margrabiny.

KURJER PETERSBURSKI

* Minister Wyszniegradzki, który zamierzał z Krymu, gdzie teraz bawi, udać się do córki swojej w Sztokholmie, powróci wprost do Petersburga, z powodu nawału pracy w ministerjum. Przyjazd jego zapowiedziany jest na dzień 6 czerwca.

KURJER LONDYŃSKI.

* Zarząd muzeum brytańskiego w Londynie padł ponownie ofiarą oszustwa. Dr. Budge, któremu powierzono roboty odkopaliskowe w Aswan, Niniwe i Derze przywiózł ztamtąd zbiór tabliczek z napisami klinowemi, papyrusów i t. d. Tymczasem Hormuzd Rassam, znany towarzysz Layard'a, który w dalszym ciągu prowadził roboty odkopaliskowe w Niniwie, ten sam, który wzięty do niewoli przez Teodora Abisyńskiego stał się swego czasu bezpośrednim powodem wybuchu wojny angielsko-abisyńskiej, oznajmił, iż przywiezione przez dra Budge tabliczki nie są wykopane, lecz nabyte od handlarzy arabskich w Bagdadzie, którzy je jakoby znaleźli w Derze (Dairze), gdzie wszakże według zapewnień Rassam nie było nigdy szczątków babylońskich. Przeszło sześć tygodni minęło od czasu jak Rassam przesłał to wyjaśnienie, a muzeum brytańskie bynajmniej mu nie zaprzeczyło. Widocznie niema czemu przeczyć.

* W Londynie zbliża się ku końcowi budowa gmachu, który będzie należał do najwspanialszych, jakie się znajdują w stolicy W. Brytanji. Jest to t. zw. „Imperial Institute“, a inicjatywę do jego wzniesienia dał książe Walji, który w r. 1886-tym zwrócił uwagę ówczesnego lorda-majora, że skoro wielka wystawa kolonjalno indyjska cieszyła się w Londynie tak wielkiem powodzeniem i otworzyła handlowi zamorskiemu z Anglją liczne nowe drogi, przeto rodzaj podobnej wystawy stałej byłby godnym pomnikiem ku uczczeniu pamięci jubileuszu rządów królowej Wiktorji, krajowej zaś przyniosłoby to pożytek. W roku następnym, 1887-ym, utworzyła się odpowiednia komisja dla wprowadzenia w wykonanie powziętego planu. Znaczny bardzo kapitał na ten cel przesłały Indje i kolonje. Plac pod budowę obrano w południowo zachodniej dzielnicy Londynu w South-Kensington, a kamień węgielny pod gmach położyła królowa w lipcu roku 1887 go. Front budynku, wzniesionego z portlandzkiego kamienia, zdobią trzy wieże, z których środkowa ma 300 stóp wysokości a boczne po 678 stóp. Malowidła i złocenia wewnątrz gmachu dokonywane będą pod kierunkiem sir Fryderyka Leighton'a i wkrótce już zostaną rozpoczęte. Niektóre kolonje same podjęły się ozdobienia salonów dla nich przeznaczonych, a z Tasmanji i Nowej Zelandji nadesłano już w tym celu nader cenne gatunki drzewa. Wystawa składać się będzie z prób produktów surowych i odpowiednich wyrobów przemysłu. Cztery wielkie halle obrad przeznaczone są dla kolonij północno-amerykańskich, Australji, Indji i Afryki południowej, a mniejsze dla każdej kolonji z osobna. Jednem z zadań nowej instytucji będzie także zbieranie i rozpowszechnianie wiadomości, interesujących specjalnie sfery kupieckie i w tym celu wydawany ma być miesięcznik, wreszcie utworzona zostanie przy tejże insytucji szkoła języków wschodnich.

* Żadne miasto w świecie nie zużywa tak wielkiej masy wody, co Londyn. Z ogłoszonego świeżo wykazu biura wodociągów dowiadujemy się, że w r. z. zużyto tam wody 210,591.569 metrów kubicznych, co wynosi dziennie 576.963 metrów kubicznych. Całej tej masy dostarczyło ośm towarzystw wodociągowych, zaopatrujących w wodę mieszkańców stolicy. Liczba obsługiwanych przez nie domów wynosi 763.963, mieszkańców zaś 5,696 266. Jeden więc człowiek zużywa dziennie w przecięciu 140·6 litrów wody.

KURJER DUŃSKI

* Palenie ciał zostało w Danji przez władze dozwolone. Krematorjum wzniesione w Kopenhadze przed laty sześciu będzie wkrótce oddane do użytku publicznego. — Rada miejska Lyonu uchwaliła 270.000 fr. na wybudowanie krematorjum na miejscowym cmentarzu.

ROZMAITOŚCI

Burze śnieżne srożyły się w tych dniach w północnych miejscowościach Anglji. Pokłady śniegu leżały przez dni parę tak grube, iż w niektórych miejscach przepadły zupełnie zbiory kartofli. O podobnych śnieżycach donoszą i ze Szwajcarji wschodniej.

30-ci doktorek do Indyj. W drodze do Bombaju przybyły do Medjolanu dyplomowane doktorki w liczbie trzydziestu, które rząd angielski zaangażował do służby sanitarnej w Indjach.

Iście drakońskie prawa istnieją przeciw sprzedającym trunki spirytualne w Stanie Vermont. Wódka sprzedawaną jest tam potajemnie, a między innemi handlarz spirytualii O'Neal podjął się zaopatrywać mieszkańców Bouland'u w Vermont w pożądaną kontrabandę i przesyłał licznym swoim klientom pokrzepiający trunek starannie opakowany, jako towar. Pewnego dnia przybył sam do Butland dla zainkasowania pieniędzy. Przy tej sposobności zaaresztowano go i uznano za winnego przekroczenia przepisów prawa w 657 wypadkach. Za każdy raz wyznaczono miesiąc więzienia, jako karę, i nadto skazano go na zapłacenie 70,000 dol. O'Neal zatem ma siedzieć w więzieniu lat 54 i dziewięć miesięcy. Apelował oczywiście od tego wyroku lecz sąd wyższy w Vermont wyrok potwierdził. Sprawa będzie jeszcze roztrząsaną przez najwyższy sąd związkowy.

O rozmiarach plagi królików w kolonji australskiej, Nowa południowa Walja, daje wyobrażenie fakt, że w roku ubiegłym zabito tamże około 20 miljonów zwierząt.

Największa gazeta na świecie znajduje się w zbiorach muzeum dziennikarskiego w Akwisgranie. Jest to pismo wydane w r. 1859 w Nowym Jorku p. t. „Illuminated Quadruple Constellation“. Numer ten dziennika ma format blatu bilardowego, każda bowiem kolumna liczy półosmej stopy wysokości i sześć szerokości. Gazeta ta ukazała się w dniu ogłoszenia niepodległości Stanów. Dziennik ten ma się ukazywać raz na sto lat w każdą setną rocznicę święta narodowego. Ryza papieru, ciętego do nakładu „Illuminated Quadruple Constellation“ waży trzy centnary, czterdziestu zecerów przez sześć tygodni pracowało nad złożeniem tekstu oryginalnego dziennika. Pojedynczy numer kosztował w swoim czasie 50 cnt., a rozeszło się egzemlarzy 280,000. Co najoryginalniejsza — w tekście dziennika, ozdobionego licznemi illustracjami, nie ma ani jednej reklamy.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr.	70 ct
Kwartalnie . . .	5 „	— „
Półrocznie . . .	10 „	— „
Rocznie	20 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **5** złr. **80** ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **6** złr. **70** ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul Florjańska l. 28,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t. „Zaklika“.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają take *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz: Dziś: Znalezienie św. Krzyża; jutro: św. Florjana, męczennika i Moniki.

Rocznice:

W zeszłym roku poświęciliśmy cały numer naszego pisma stuletniej rocznicy nadania Konstytucji 3 maja, więc nie będziemy przypominali dziś tego, co tkwi w sercu każdego Polaka, nie będziemy powtarzali wyrazów czci dla naszych przodków, którzy uznawszy wadliwość formy rządu i anarchję, mieli odwagę zerwać z przeszłością i nadać Polsce taką ustawę, która mogła ją była dźwignąć i nową erę jej dziejów rozpocząć. Chociaż najazd wszystko udaremnił, przecież bodaj sława Polsce pozostała, że się zdobyła na konstytucję, którą cały świat podziwiał i uwielbiał.

Jak ona była potrzebną, jak konieczną, o tem świadczą dzieje, a oto jeden z nich przykład. W czasie wojny z Moskwą za Jana Kazimierza, świetnie powodziło się orężowi polskiemu. Stefan Czarniecki i Paweł Sapieha pobili moskali pod Lachowiczami, a hetmani: Jerzy Lubomirski i Stanisław Rewera Potocki zmusili ich do kapitulacji pod Cudnowem. Zwycięztwa te można było najkorzystniej wyzyskać, Moskwę na długi czas ubezwładnić, urok polski na wschodzie podnieść, a sił użyć przeciw Szwedom. Niestety w niwecz poszły tryumfy oręża naszego, bo niepłatne wojsko zawiązało się w konfederację, zwaną „Związkiem święconym“. Na czele związku stanął Stefan Swiderski. Gdy Jerzy Lubomirski rozpoczął politykę przeciwną królewskiej, królowa starała się przeciągnąć zbuntowane wojsko na strony dworu, Lubomirski zaś usiłował zjednać je dla siebie, jakoż *dnia 3 maja 1662 konfederacja wojskowa po stronie Lubomirskiego stanęła*. Odtąd stał się „Związek święcony“ groźną dla Polski rewolucją wojskową, która czas jakiś w swem ręku dzierżyła losy narodu. Hetmana Gosiewskiego zamordowało wojsko, a Lubomirski na czele jego stanąwszy, wystąpił przeciw Sejmowi. Udało się wreszcie zażegnać burzę. Utworzono nowe wojsko pod Stefanem Czarnieckim, założono nową konfederację, zwaną „Związkiem pobożnym,“ a mającą na celu zwalczyć konfederację Swiderskiego, poczem zawarto ze zbuntowanem wojskiem ugodę. Lubomirskiego skazał sąd sejmowy za podżeganie buntu wojskowego na infamję i banicję, czyli pozbawił go czci i z kraju wypędził, co wówczas najsroższą było karą dla szlachcica. Lubomirski nie poddał się wyrokowi, uciekł na Szląsk, zaciągnął znaczne wojsko cudzoziemskie i rozpoczął wojnę z Polską, zwaną „rokoszem Lubomirskiego“.

Czyż nie była niezbędną Konstytucja 3 maja, która usuwając starą anarchję, zabezpieczała Polskę przed podobnymi wybuchami swawoli, dumy, niekarności?

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 3 maja.

O godzinie 12 w południe posiedzenie publiczne Akademji Umiejętności w auli uniwersyteckiej.

O godzinie 7 wieczorem wieczorek patrjotyczny w 101 rocznicę w sali strzeleckiej.

O godzinie 7 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim na rzecz „Domu akademickiego“: „Śluby panieńskie“ — komedja w 5 aktach Fredry (ojca).

Środa 4 maja.

O godzinie 6 wieczorem posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w sali wykładowej prof. Łazarskiego.

O godzinie 7 wieczorem wieczór Władysława Barącza w Tow. muzycznem.

O godzinie 7 wieczorem amatorski koncert wokalno-muzyczny w Podgórzu na dochód „Sokoła“.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

Czwartek 5 maja.

O godzinie 5-tej po południu posiedzenie Rady miejskiej.

O godzinie 7 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim; „Rozwiedźmy się“. Sardou. (debiut p. Wolańskiej).

Piątek 6 maja.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne.

Sobota 7 maja.

O godzinie 7 wieczorem koncert miejskiej kapeli „Harmonja“ w sali browaru Johnów.

O godzinie 7 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim. Benefis Ryszarda Ruszkowskiego.

Niedziela 8 maja.

O godzinie 7 wieczorem patrjotyczny wieczorek w Stowarzyszeniu młodzieży kat. rzemieślniczej „Praca“.

O godzinie 7 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

JE. Namiestnik, hr. Badeni, dziś rano przybył do Krakowa.

Komendant korpusu, jenerał kawalerji Krieghammer, dziś rano powrócił z Wiednia.

Zygmunt Noskowski w dniu onegdajszym, żegnany przez liczne grono znajomych i wielbicieli swego talentu, wyjechał z powrotem do Warszawy.

Stanisław Koźmian przybył z Wiednia do Krakowa.

Z Uniwersytetu. P. Rudolf Frühling, rodem z Brzeżan w Galicji, otrzymał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień dra praw.

Ślub. W sobotę pobłogosławiony został w kościele OO. Kapucynów, związek małżeński, między p. Brunonem Bronisławem Kiełpińskim współwłaścicielem zakładu tapicersko dekoracyjnego i magazynu mebli w Krakowie, a p. Marją Bernacką córką znanego obywatela tutejszego p. Andrzeja Bernackiego i śp. Tekli z Majewskich. Związek ten pobłogosławił ks. kanonik Wojs proboszcz z Trzebini, który w ciepłych słowach przemówił do młodej pary. Chór „Sokoła“ pod kierunkiem p. Deca odśpiewał podczas ceremonji ślubnej kilka utworów. Szczęść Boże!

Raut u hr. Stanisławowstwa Tarnowskich, wydany wczoraj na cześć członków Akademji Umiejętności z okazji dzisiejszego publicznego posiedzenia, zgromadził o prócz zwykłych gości pałacu na Szlaku liczne grono osób ze świata naukowego i literackiego. Pomiędzy obecnymi znajdował się JEm. kardynał Dunajewski, JE. Julian Dunajewski, wiceprezydent Bobrzyński, wielu profesorów uniwersytetu, dziennikarzy i literatów, oraz grono dam z towarzystwa. Serdeczna gościnność gospodarstwa zatrzymała gości przy swobodnej pogawędce do późnej godziny.

Z koncertu. Trzeba rzeczywiście niepospolitych sił artystycznych, aby w porze obecnej zgromadzić do sali koncertowej publiczność, która jest po sezonie zimowym przesycona wrażeniami muzycznemi. Szczęśliwy traf przyczynił się że koncert wczorajszy miał takie wielkie powodzenie: oprócz p. Bernardta wzięła udział w wieczorze znakomita pianistka, p Paulina Krzykowska, o której talencie kilkakrotnie już wspominaliśmy na tem miejscu; należy się również wdzięczność za to pani Żelazowskiej, która deklamację przyjęła na siebie.

P. Bernhardt usposobiony jak najlepiej, wstrząsał do głębi swoim śpiewem, pełnym dramatycznej siły i dramatycznych akcentów. Głos to sceniczny, przeznaczony na wielką salę i do wielkiej orkiestry: on dopiero na tle instrumentów może się odpowiednio zaznaczyć — w sali małej stosunkowo i przy akompanjamencie fortepianu, potęga tego organu wywiera nawet za silne wrażenie.

Artysta śpiewał rzeczy pierwszorzędnej wartości. Arja z „Balu maskowego“ w jego interpretacji drgała życiem i namiętny posiadała charakter. Potężne tony zalewały salę — słuchacze czuli w tem wykonaniu prawdziwy temperament artysty.

Nie będziemy rozbierali pojedynczych utworów, jakie p. Bernhardt śpiewał: powiemy wogóle, że jest to wielki głos, stworzony na to, aby gdzieś na dużej scenie imponował. Przyjęcie, jakiego artysta doznał od naszej publiczności, było gorące, a oklaski świadczyły o dobrem względem artysty usposobieniu całego audytorjum.

Panna Krzykowska, należy do rzędu pianistek, które bezwarunkowo zajmują wybitne stanowisko.

Artystka ma doskonałą rękę i technikę tak wyrobioną, że na tem polu nie potrzebuje już żadnych wskazówek i sama dojść może do arcyświetnych rezultatów. Uderzenie ma śliczne, biegłość i czystość frazowania nadzwyczajną, a siłę wprost zdumiewającą. Młoda pianistka, wykonująca utwory tak trudne, jak Schlözera Etude As dur, Wieniawskiego „Valse de concert“, tak spokojnie, tak swobodnie — zjawisko to niezwykłe. Panna Krzykowska opanowała już fortepian, klawisze są jej posłuszne. Grę umiała publiczność ocenić: entuzjazm po każdym utworze był niebywały, a huczne oklaski zmusiły artystkę do gry nad programowej.

Deklamacja p. Adeli Żelazowskiej wywarła nadzwyczaj silne wrażenie. „Białą Różę“ Ujejskiego wypowiedziała artystka z zapałem i uczuciem wysoce dramatyczne. Nad program dodany wiersz piękny był ze strony artystki wymowną odpowiedzią na gromkie oklaski publiczności.

Podnieść musimy doskonały akompanjament do śpiewu p. Dąbrowskiego, utalentowanego pianisty.

Fortepjan Bechsteina ze składu p. Gabrjelskiej brzmiał doskonale.

Autor w sprawie wykonania swego utworu. „Bądź co bądź, niech młody autor nie zraża się tem do sceny, iż niewprawne lub niedbałe deklamatorki pierwszy jego klejnocik pokaleczyły bez litości. I to pociecha, że nie zdołały go w proch przemienić“. W ten sposób kończy się recenzja w *Czasie* z dnia 3 b. m. o moim fragmencie dramatycznym p. t. „Mąż poeta“. Coby to były za „deklamatorki,“ jest dla mnie prawdziwą tajemnicą, albowiem we fragmencie moim występują tylko dwie osoby: Jerzy i Janina; wątpię, aby szanowny recenzent z *Czasu* przypuszczał, że Jerzego grała przebrana za pana Solskiego kobieta: był to autentyczny pan Solski.

Sprostowanie to jest czysto nawiasowe, chodzi mi o rzecz inną. Jeżeli aktor deklamuje źle, bez zrozumienia, bez odczucia, to się mu wytyka zazwyczaj w następujący mniej więcej sposób: deklamowałeś bez zrozumienia, deklamowałeś bez odczucia. Być może, że autor jest innego zdania, jak krytyk, ale — *de gustibus non disputandum*: krytyk mógł inaczej pojąć rzecz, niż autor. Jeżeli jednak napisze się, iż aktor czy aktorka „kaleczy,“ kaleczy zwłaszcza utwór napisany wierszem, to znaczy, że psuje wiersz, że go przekręca, że opuszcza słowa, lub dodaje i t. p., w tym razie najkompetentniejszym sędzią jest nie zaprzeczenie sam autor, jeżeli naturalnie utwór swój pamięta, a deklamacji słucha. W deklamacji „artystek,“ tak ryczałtowo potępionych przez recenzenta *Czasu* były pewne usterki pod względem technicznym, ale usterki takie, że o ile mnie wiadomo, ja tylko sam jeden je zauważyłem, mając cały utwór w pamięci i słuchając za kulisami tuż obok sceny. Usterki te nadto były tego rodzaju, że kto nie umiał na pamięć mego fragmentu, ten dostrzedz ich nie mógł, a kto nie czytał, ten nie mógł wiedzieć, czy usterki te nie były najwierniejszem powtórzeniem słów przeze mnie napisanych. Tu muszę nadmienić, iż „Mąż-poeta“ nigdzie nie był drukowany. Wszakżeż zamiast słowa: księżyc mogłem użyć słowa: miesiąc; zamiast powiedzieć flaszka, mogłem powiedzieć: butelka, zamiast: dno, mogłem powiedzieć: spód, zamiast but — trzewik i t. d. i t. d. Na obfitym zasobie słów wszakże polega bogactwo formy, którą mi szanowny recenzent przyznaje.

Ale nie tu kwintessencja rzeczy: „Wdziękiem i świetnością wiersza, muzyką i kształtem słowa, bogactwem i misternością formy olśnionymi być mieli, pożywionymi, zjednanymi słuchacze. I tak się stało“... mówi Szanowny recenzent *Czasu*. Za tak wielką pochwałę, za przyznanie tylu artystycznych przymiotów memu pióru jestem prawdziwie i szczerze wdzięczny: jakim jednak sposobem w utworze tak bezlitośnie kaleczonym szanowny recenzent *Czasu* mógł dopatrzyć się owego wdzięku, owej świetności wiersza, muzyki i kształtu słowa, bogactwa i misterności formy?...

Jest to dla mnie jeszcze większą tajemnicą, niż to, że szanowny recenzent widział tam „deklamatorki“, gdzie była tylko jedna deklamatorka, o ile zechce się zgodzić na to, że pan Solski był prawdziwym panem Solskim.

W dalszym ciągu mego przypadkowego podziękowania za pochlebną ocenę mojej drobnostki, od którego nie mogłem się powstrzymać, muszę zaznaczyć, iż niezmiernie czuję się zaszczyconym, iż utwór mój uznano za próbę „tej poetyckiej i dramatycznej formy, której mistrzami we Francji stali się F. Coppée, Teofil Gautier, T. de Banville, Emil Bergerat i wielu innych — jakkolwiek tego rodzaju właśnie dzieł wyżej wymienionych wielkich francuzkich poetów niezawodnie z ogromną dla siebie szkodą nie czytałem; o ile zaś znam wogóle kierunek ich poezyj i swoje własne pisarskie usposobienie, zdaje mi się, że mógłbym ich uwielbiać, ale, mimo nawet najszczerszej chęci, nie potrafiłbym iść w ich ślady.

Dla czego wystąpiłem w obronie potępionych przez recenzenta *Czasu* „deklamatorek“, to chyba jasne; według mego przekonania było to moim obowiązkiem.

W końcu miło mi nadmienić, iż fragment mój ofiarowałem natychmiast po przedstawieniu w dowód wdzięczności artystce teatru krakowskiego, pannie Stanisławie Dzirytówne.

Kazimierz Tetmajer.

Kraków d. 3/V 1892.

Z teatru. Dziś przedstawienie na dochód budowy domu akademickiego. Dają w znakomitej obsadzie „Śluby panieńskie,“ które zawsze publiczność z wielkiem przyjmuje zadowoleniem i nadzwyczaj gorąco, przemówią znowu ze sceny swoim nieporównanym, cudnym językiem. Na wstępie odegra znakomity skrzypek, p. Hock, z towarzyszeniem orkiestry świetną uwerturę Żeleńskiego p. t. „Wit Stwosz.“ Żywy obraz układu utalentowanego artysty, p. Błotnickiego, przedstawi: „Przysięgę króla Stanisława na konstytucję.“ W żywym obrazie biorą udział oprócz artystów teatru także akademicy. Powodzenie dzisiejszego widowiska zapewnione.

Dyrekcja ruchu kolei państwowej w Krakowie ogłasza, że kursować będą wagony restauracyjne przy dziennych pociągach pospiesznych nr. 3 i 4 nowego rozkładu jazdy pomiędzy Krakowem i Podwołoczyskami; przy nocnych zaś pociągach pospiespiesznych nr. 1 i 2 wagony sypialne (t. z. shaping cear) pomiędzy Krakowem i Czerniowcami.

Za użycie miejsca I. klasy w wagonie sypialnym dopłaca się na przestrzeni od Krakowa do Lwowa lub napowrót 4 złr. 50 ct., a za miejsce II. klasy 3 złr. 75 ct.

Wagony sypialne kursować rozpoczną d. 1 czerwca b. r.

Przy pociągach dziennych nr. 13 i 14 (dawniej 3 i 4) przypada pora obiadowa w Tarnowie, gdzie obydwa pociągi po 24 minut stoją, mianowicie pociąg 13 przychodzi do Tarnowa o godzinie 12 minut 37 w południe, odchodzi o godzinie 1 minut 1, a pociąg 14 przychodzi do Tarnowa o godzinie 11 minut 56 w południe, a odjeżdża o godzinie 12 minut 20. W Dębicy pociągi te stoją tylko po 6 minut, i obiadować tam dla tego odtąd nie można.

Do Rudawy wskoczyła 70 letnia kobieta. Przybyłe pogotowie stacji ratunkowej zastało już wyciągniętą kobietę bez życia.

Ostatnia poczta.

Lwów 1 maja. Ku uczczeniu rocznicy 3 maja, przygotowuje komitet obywatelski uroczystość, która się rozpocznie już wczesnym rankiem. O godzinie 6 mianowicie odegra orkiestra „Harmonii“ pobudkę. O godz. 10 rano odprawionem zostanie w katedrze nabożeństwo — poczem w ratuszowej sali zgromadzi się publiczność, celem zawiązania miejscowego komitetu Towarzystwa im. Kościuszki. Po południu o godz. 3 wycieczka na Kopiec, gdzie „Harmonja“ odegra patrjotyczne utwory. Komitet zarzucił dotychczasowy zwyczaj urządzania koncertu, na którego program kwoli popisowi biorących udział, składały się niezbyt z chwilą licujące utwory. Natomiast w porozumieniu z dyrekcją teatru urządza przedstawienie sztuki patrjotycznej, którą odegrają aktorowie.

Berlin 1 maja. *Norddeutsche Allgem. Ztg.* donosi, że ks. Bismarck uda się w tych dniach do Schönhausen na kilka dni. W ostatnim czasie ekskanclerz cierpiał na silną newralgję. Latem uda się książę do Kissingen.

Petersburg 1 maja. Wskutek prawa wydanego w r. 1886, że za każdego żyda, który ucieka od wojska, familja jego ma zapłacić 300 rubli, należy się już rządowi 4,272.020 rubli, z czego jednakże dotąd wpłynęło tylko 187,098.76 rubli.

Petersburg 1 maja. *Nowosti* donoszą, że ministerstwo finansów ma zamiar obłożyć akcyzą cukierki, wyrabiane po cukierniach.

Petersburg 1 maja. Zakaz wywozu zboża ma być zniesiony dopiero z początkiem września b. r.

Ateny 1 maja. Przy wyborach na posłów do parlamentu postawiło swoje kandydatury 72 oficerów, z czego prasa jest bardzo niezadowoloną.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 2 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego zatwierdzono dotychczasową komisję parlamentarną i uchwalono przejść do porządku dziennego nad wnioskiem młodoczechów i wytoczenie procesu ministrowi sprawiedliwości, poczem nastąpiły długie obrady nad sprawozdaniem i wnioskami komisji izbowej, wnoszącej, aby Izba uchwaliła pierwszą serję budowli komunikacyjnych wiedeńskich, względnie wydatki na ten cel, wynoszące w całości 64 miljonów złr., z których skarb państwa ma pokryć 41 miljonów, zaś resztę miasto Wiedeń i niższa Austrja. W obradach nad tym przedmiotem zabierali głos posłowie: Piniński, Kozłowski, Sokołowski, Byk Gniewosz Włodzimierz, Lewicki, Rozwadowski, Wielowiejski, Chrzanowski, Gniewosz Edward i Jaworski.

Wszyscy przemawiający zgadzali się w tem, że wogóle trzeba oświadczyć się za budowlami komunikacyjnemi wiedeńskiemi, o ile są potrzebne dla państwa i miasta. Natomiast co do szczegółowych budowli, przeważna większość przemawiających oświadczyła, że należy wskazać na niedostateczność uzasadnienia potrzeby niektórych budowli, między innemi kolei żelaznej, zwanej Gürtellinie, mającej kosztować 26 miljonów, którą może zastąpić druga proponowana, a równoległa do tamtej kolej, zwana Vorortelinie. Ta ostatnia uzupełniona, kosztowałaby tylko 12 miljonów. W szczególności zaś wykazywano brak uzasadnienia portu zimowego na kanale Dunaju i innych budowli na tym kanale, które mają kosztować 10 miljonów.

Na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliło Koło głosować za projektem ustawy o budowlach wiedeńskich, nie zastrzegając sobie żadnej kompensaty na rzecz Galicji. Przeciw wybudowaniu w Wiedniu fortu zimowego przecież Koło polskie oświadcza się stanowczo.

Pożar fabryki w Budapeszcie.

Budapeszt 2 maja. Zgorzała tu do szczętu fabryka maszyn Richolsona przy Weiznerstrasse. Zajmuje ona wielki kompleks w pobliżu parku Nusdorfskiego. Ogień wybuchł po południu, w czasie, kiedy w fabryce znajdował się tylko portjer. 4 stróżów, a opodal koło parku 11 policjantów, mających czuwać nad robotnikami, koło parku przeciągającymi. Ogień rozszerzył się z niesłychaną siłą, został jednak przez straże ogniowe, które wkrótce tu zdążyły, znacznie zlokalizowany. Główne pracownie wraz z kosztownemi, gotowemi maszynami stały się pastwą płomieni. Maszyny, stojące w dziedzińcu i urządzenia biórowe uratowano. Na pomoc przybyło około 600 robotników i dzielnie ratowali. Części robotników niedopuszczono na miejsce pożaru z obawy przed rabunkiem. Szkoda wynosi około 300.000 złr. i jest w całości ubezpieczona. W mieście rozeszła się pogłoska, jakoby ogień był podłożony w 3 miejscach. Przyczyna pożaru niewiadoma.

TELEGRAMY.

Budapeszt 2 maja. Wczoraj po południu zgorzała fabryka maszyn Richolsona. Fabryka z urządzeniem była ubezpieczona na 300.000 złr. W akcji ratunkowej uczestniczyło 600 robotników.

Paryż 2 maja. Do *Gaulois* piszą z Nicei, że tam uwięziono dwóch Włochów podejrzanych o szpiegostwo.

Rzym 2 maja. Dzienniki włoskie donoszą, że prefekt policji w Savona wysłał do wszystkich anarchistów lub też o anarchistyczne tendencje podejrzanych osób pisma, w których grozi najsurowszemi karami tym wszystkim, którzyby jakiekolwiek zamachy chcieli urządzać.

Perseveranza pisze, że w Livorno nastąpiły o jednym i tym samym czasie dwie eksplozje bomb, oraz że wieczorem dało się czuć lekkie trzęsienie ziemi.

Petersburg 2 maja. Z powodu, że stan zdrowia wielkiego księcia Jerzego Aleksandrowicza znacznie się pogorszył, nasuwa się wątpliwość, czy car pojedzie do Kopenhagi na złote wesele duńskiej pary królewskiej.

Londyn 2 maja. Wczoraj rano znaleziono obok arsenału torbę, zawierającą dynamit, napełnione prochem puszki, oraz pisma zagraniczne.

Londyn 2 maja. *Daily News* piszą, że w okolicy Kijowa lud ruski podburzony przez popów, napadł mieszkania sztundystów, zdemolował je, przyczem kilka osób zabito.

Standard utrzymuje, że syn ekskedywa otrzymał od sułtana order „Osmania“. Sułtan obecnie wyszczególnia wszelkiemi sposobami i przy każdej okazji byłego władcę Egiptu.

Rzym 2 maja. Na audjencji udzielonej karynałowi Richard Ojciec św. powiedział, że dla narodu francuzkiego żywi najgorętsze uczucie przyjaźni.

Fanfulla dowiaduje się, że tak rząd włoski jako też rząd austrjacki, miały Niemcom oświadczyć stanowczo, iż są przeciwne powiększeniu liczby wojska.

Londyn 2 maja. Odbyło się tutaj w części wschodniej miasta zebranie żydów rosyjskich. Mówcy uskarżali się na brak wsparcia ze strony londyńskich komitetów żydowskich.

Londyn 2 maja. Przesłuchy „Janka rozpruwacza“ dotąd nie zostały ukończone. Śledztwo przeprowadzone wykazało, że ojciec mordercy umarł w szpitalu dla obłąkanych, siostra zaś była idjotką. Domniemywany „Janko rozpruwacz“, którego obecnie oddano dla badania lekarzom, utrzymuje, że nic nie pamięta tego, co się z nim działo do 16 roku. Według jego zeznań miała mu matka przepowiedzieć, że przed rokiem trzydziestym zostanie powieszony.

Święto pracy.

Wiedeń 3 maja. Dnia 1 maja odbyło się tu 32 zgromadzeń robotniczych, w tej liczbie 1 czeskie, które zostało rozwiązane. Do Prateru przybyło 20.000 robotników. Ze wszystkich stolic europejskich nadchodzą wiadomości, że tak samo, jak po miastach prowincjonalnych święto pracy minęło bez nieporządków.

Fourmies 3 maja. W święto pracy odwiedziło 5 tysięcy robotników groby ofiar zeszłorocznych rozruchów w dniu 1 maja. Deputowani wygłosili tam gwałtowne mowy.

Paryż 3 maja. Dzienniki piszą z ironją o panice, jaka w dniu 1 maja panowała w całym Paryżu. Wszystkie teatry miały wielki deficyt a do wszystkich kas teatralnych razem nie wpłynęło tyle, ile zwykle wpływa do kasy opery.

Medjolan 3 maja. Książę Ferdynand bulgarski zatrzymawszy się tu przez pół godziny, wyjechał do Cannes.

Nowy Jork 3 maja. Święto pracy minęło tutaj spokojnie. W Chicago skonfiskowała policja czerwony sztandar.

Anarchizm.

Paryż 3 maja. W Albi (dep. Tarn) eksplodował nabój dynamitowy, zrządzając nieznaczne szkody.

Tryest 3 maja. Wiadomość, jakoby w kościele św. Andrzeja eksplodowały dwie petardy, była mylną.

Wyrok śmierci.

Melbourne 3 maja. Ponieważ znawcy orzekli, że morderca kobiet Delming, który ma być tą samą osobą, co osławiony Kuba Rozpruwacz, jest zdrowy na umyśle, skazały go sądy na śmierć.

Giełda.

Wiedeń 3 maja. Akcje kredyt. 323·62, Laenderbank 209·50, koleje państwowe 285·62, kolej Karola Ludwika 214·— renta majowa 95·52 renta węgierska 109·80, ruble 125·—

Ostatnie wiadomości.

Zagrzeb 3 maja. Sejm został zwołany na dzień 12 maja.

Wiedeń 3 maja. Członkami komisji podatkowej wybrało Koło polskie posłów Jędrzejowicza i Byka. Jeden mandat pozostawiono do dyspozycji klubu ruskiego.

Krąży pogłoska, że równocześnie z zatwierdzeniem tyrolskiej ustawy szkolnej, odznaczy cesarz jeszcze cztery osoby, które przyczyniły się do przeprowadzenia tej ustawy.

Budapeszt 3 maja. Parlament udzielił rządowi po ogólnych i szczegółowych rozprawach indemnizację podatkową. Weckerle zaznaczył, że rząd w najbliższym czasie zażąda załatwienia sprawy waluty albo przerwania rozpraw budżetowych. Lepszego uposażenia urzędników można się spodziewać dopiero w lipcu.

Budapeszt 3 maja. Stwierdzono, że ogień w fabryce Richolsona był podłożony. Policja tropi za śladami sprawcy.

Wiesbaden 3 maja. Według prywatnych wiadomości ma Giers wyjechać do swych dóbr w Finlandji a we wrześniu przybędzie tu, aby poddać się u dra Metzgera kuracji masażowej. O dymisji Giersa nie może być mowy.

Berlin 3 maja. We czwartek przybędą reprezentanci grupy Rothschilda a między nimi Bleichroeder z Berlina do Budapesztu, aby z Wecherlem układać się co do konwencji pięcioprocentowych długów Węgier na 4-procentowe, oraz w sprawie dostarczenia złota. Narady w Wiedniu odbędą się podobno we środę.

Paryż 3 maja. Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady ministrów stwierdził Loubet, że idea republikańska coraz więcej zyskuje zwolenników. Na 204 departamentów republikanie mają większość 191.

Stuttgard 3 maja. Przybyła tu i uroczyście była witaną saska para królewska.

Ruszczuk 3 maja. Stwierdzono, że znalezione tu bomby przesłał szewc armeński z Gałaczu na okręcie księcia Gagarina.

Darmstadt 3 maja. Królowa angielska wyjechała z powrotem do Windsoru.

Sofja 3 maja. Wiadomość serbskiego biura prasowego, jakoby Rizow i towarzysze byli już odstawieni do Odesy, nie potwierdza się, albowiem bawią oni wszyscy obecnie w Kladowie.

NADESŁANE.

Na mocy rozporządzenia ministerstwa z dnia 11 grudnia 1891 l. 22949, odbędzie się w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w roku 1892 kurs specjalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, a to w miesiącach maju i czerwcu w 6 godzinach tygodniowo.

Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs ten, zgłosić się winien osobiście lub listownie z podaniem swego adresu do dyrekcji Zakładu, najdalej do 12 maja b. r., i wykazać się świadectwem z ukończonego kursu dla obsługujących kotły parowe i maszyny stałe.

Wpisy na kurs ten odbędą się 16 i 17 maja b. r., każdy z wpisujących się płaci 1 złr na środki naukowe Zakładu; od złożenia tej kwoty nie ma uwolnienia. Dalszych opłat nie ma.

Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwo, stwierdzające pilność i zachowanie się.

Nauka odbywać się będzie według następującego programu:

Kocioł parowy lokomotywy, uzbrojenie lokomotywy i kotła. Lokomotywy, wozy i tendry ze względu na ich podział. Służba na lokomotywie, służba na stacji, służba w rezerwie. Przerwy w ruchu, wypadki kolejowe. Czyszczenie lokomotywy i jej płukanie. Stacje wodne, dworce kolejowe, ogrzewalnie. 1-1

W Krakowie, dnia 2 maja 1892 r.

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO

322 **Obiad za 1 złr.** 3(-307)

Wtorek dnia 3 go maja.

ZUP. Zupa z zielonego groszku.
Rosół z pulpetami.

PRZYST. Muszelka z łososia.
Jajka à la marengo.
Szt. mięsa, sos zimny.

PIECZ. Wołowa naturalna.
Poularda à la strogonow.
Kotlet z sałatą.

LEGUM. Pirożki z serem.
Omlet francuzki.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Edmund Puchacki
ordynuje
jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.
Ul. Sławkowska, L. 24.
Parter. 6(73-?)

Kilku 4 8(5-?)
zdolnych zecerów
znajdzie pomieszczenie
w drukarni A. Słomskiego i Spółki w Krakowie.

BARDZO WAŻNE.
Na sezon wiosenny i letni.
Wielki skład sukna, kortów i kamgarnów
254(23-10) **zagranicznych i krajowych**
w nowo otwartym magazynie
FRANCISZKA CUŻYDŁO
27. SUKIENNICE. 27.
(od strony ratusza).
CENY FABRYCZNE.
NA OBECNY SEZON. NA OBECNY SEZON.

Na wiosnę i na lato.
Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że
Filja wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, l. 9, I. p.
została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych
SUKIEN MĘZKICH
a mianowicie:
Ubrania marynarkowe, Żakietowe, Salonowe, Spodnie kamgarnowe, Zarzutki, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Haweloki, Bondy, do podróży, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz obfity wybór ubrań dziecinnych na sezon wiosenny i letni
w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie, **po zdumiewająco nizkich cenach.**
Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu**, gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie,
ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.
Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9 w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie i w Nowym Sączu 5



Warszawska
Pracownia Gorsetów „á la Sirène“
przeniesiona
od 1 stycznia b. r. z ulicy Grodzkiej, L. 31, do domu Wgo Siedleckiego
w Rynku głównym, L. 45, Linia A-B,
poleca na sezon wiosenny i letni nagrodzone na wystawach hygjenicznych w kraju i zagranicą
GORSETY GUMOWE I WŁOSIENICOWE
jak również
wielki wybór gorsetów
z najlepszych materjałów i dodatków francuzkich.
Wszystkie nasze gorsety wyrabiamy tylko podług najnowszych żurnali paryzkich i brukselskich, stosując się do każdej figury odpowiednim krojem.
Obstalunki wykonywują się jak najakuratniej w ciągu 24 godzin.
Na obstalunki z prowincji prosimy nadesłać miarę: 1. objętość góry. 2. w pasie, 3. w biodrach, 4. z pod ramienia do pasa. **Wysyłka za zaliczką.**
Ceny umiarkowane 6(7-10)

W NOWYM MAGAZYNIE
MEBLI
W KRAKOWIE, przy ulicy Wiślnej, Nr. 3
WIELKI WYBÓR MEBLI
z własnych pracowni dostarczony
LUDWIKA CHOMIAKA, i WŁADYSŁAWA DUVALA
tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i zelegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przedować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.
Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis.
LUDWIK CHOMIAK. WŁADYSŁAW DUVAL.
Tapicer. Stolarz.

DRUKARNIA i STEREOTYPIA
WŁ. L. ANCZYCA i SPÓŁKI
W KRAKOWIE,
ulica Kanonicza Nr. 9,
zaopatrzona
w najnowsze czcionki i maszyny
wykonywa roboty
szybko, tanio i ozdobnie.

Podkarpacki zakład wodoleczniczy
Drużbaki górne. Folso Russbach.
Stacja pocztowa i telegr. Podolin na Spiżu węgierskim. Stacja kol. żel. Piwniczna w Galicji i Kesmark na Spiżu.
Dawno znane termy czyli **cieplice alkaliczno-ziemne**, zawierające w sobie **kwas węglany wolny, wapno, kwas siarkowy i magnezję**, temperatury naturalnej 24° C, niezrównane w leczeniach **wszelkich chorób skórnych, ropieniach skóry, mięśni i kości (leczy wszelkie zastarzałe wrzody i rany) chorób nerek, pęcherza i białych upławów, gośca, reumatyzmów, obrzmieniu gruczołów, histerji, hipochondrji, zawrotów głowy i szumu w uszach**. Kąpiele piscynowe, wannowe i nasiadowe. Kuracja mleczna, woda i żętycowa, przeszło 60 pokoi umeblowanych. **Restauracja z kuchnią polską.**
Ceny stosunkowo bardzo umiarkowane.
Otwarcie sezonu 15-go maja.
Bliższych objaśnień udzieli *Administracja dóbr Hrabiego Andrzeja J. Zamoyskiego w miejscu* 439(1-2)

HANDEL WIN
JANA GRALEWSKIEGO
założony w Krakowie roku 1808 379(2 2)
Poleca swe **doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuzkie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki.** Cenniki i próbki gratis i franco. **Handel przy ulicy Grodzkiej, l. 14. Składy transitowe, przy ulicy Brackiej, l. 13 i Kanoniczej, l. 20.**

NOWO OTWORZONA
SZKOŁA ZAWODOWA DLA KOBIET
H. MILEWSKIEJ
w KRAKOWIE, przy ulicy Florjańskiej, Nr. 7,
II. piętro.
Wyucza kroju i szycia sukien, okryć i bielizny, modniarstwa, gorseciarstwa i pasmanterji. Panienki zamiejscowe znajdą za skromnem wynagrodzeniem wygodne pomieszczenie z opieką rodzicielską.
Wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące uskuteczniają się bezwłocznie po cenach umiarkowanych. 4 7(6-6)

Najnowsze powieści
W. hr. ŁOSIA
Tajemnice piątego pułku węgierskich huzarów. 1 złr. 50 cnt.
Z różnych pułków. 2 tomy złr. 2.40.
świeżo wyszły z druku i znajdują się w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie, Rynek. 3 4(12-?)

Ważne. NA SEZON WIOSENNY. Ważne.
Bracia M. Iscovitsch.
POSIADACZE KILKU MEDALI i SKŁADÓW we WSZYSTKICH STOLICACH w EUROPIE
Główny skład dla Galicji
Rynek gł. Nr. 12. w Krakowie, Rynek gł. Nr. 12.
Nowy i największy
zakład ubiorów,
polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.
Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.
Bracia M. Iscovitsch.
Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.
Główny skład dla Rumunji w Bukareszcie „Chevalier de Mode“ Strade Covaci No 8 u. 9, „Bazar de Roumanie“ Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach. — Główny skład dla Serbji w Belgradzie** „Palais Royal“ Fürst Michael Strasse No 6, „Bazar de France“. **Składy tylko w Kragujevatz i Pożarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.** 26(11-21)
Największy wybór. Tanie ceny.

Piękna willa,
tuż przy Krakowie, składająca się z domu murowanego z piętrkiem, zabudowań gospodarczych, z dwoma morgami ogrodu zasadzonego drzewami szlachetnemi, wszystko ogrodzone parkanem, z wolnej ręki do sprzedania w całości lub częściowo, pod budowę. Warunki korzystne. Bliższa wiadomość **w Adm. „Kurjera Polskiego“** 402(6-?)

Gdy mi potrzeba inserować 6(326-?)
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez
Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**
Skład Obuwia
własnego wyrobu.
Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(376-?)
Bronisław Dobrzański.

!!Baczność!!
Najlepsze płótna korczyńskie, czysto lniane.
grubsze i cienkie webowe na koszule, prześcieradła bez szwu, 150, 165 i 180 ctm. szerokie, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie zdrowia, chustki webowe do nosa, drelichy na liberje; płótna żaglowe, obrusy, serwety itp., wyroby w miejsce zagranicznych, poleca łaskawym względom **Wł. Gonet, Zakład wyrobów tkackich w Korczynie ad Krosno. Cenniki i próbki żądanych gatunków franco.**

Kwizdy płyn przeciw gośćcowi.
Zwracać uwagę na markę ochronną. skład.
Od wielu lat z najlepszym skutkiem jako domowy środek używany 60(-?)
KWIZDY
płyn przeciw gośćcowi.
Flaszka złr. 1.
Prawdziwy dostanie we wszystkich aptekach.
Franz Joh. Kwizda c. k. Austr. i kr. Rumuński nadw. dostawca Korneuburg pod Wiedniem.
Zwracać uwagę na markę ochronną. Główny skład.
Kwizdy płyn przeciw gośćcowi.

Prawdziwa
Eau de Cologne
firmy 15(-17)
Johan Marja Farina, c. k. nadwornego **dostawcy** w Kolonji.
1/4 tuzina większych flaszek złr. 2, cnt 50. 1/2 tuzina mniejszych złr. 2. cnt. 75. Dostanie we wszystkich aptekach, droguerjach i większych handlach, jakoteż w składzie głównego zastępcy na Austr. Węgr.
Feigla w Pradze.



Ogniotrwałe żelazne
KASETY
z szrubowaniem, oraz nowe i używane ogniotrwałe
KASY
i
prasy do kopjowania
najtańsze u
S. BERGER'A
Wien, Bräunerstrasse 10.
Katalogi darmo i opłatnie

Mąki z kości
parowane lub preparowane kwasem siarkowym,
MĄKĘ ROGOWĄ
superfosfaty itp.
Odznaczona na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. **Parowa fabryka spodjum, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.**
Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych. 148(21-2?)
Ważna uwaga. Poręczamy za zawartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas** jeżeli zamówienie było zrobionem albo **u nas** lub **przez Agencją dla Rolników W-go S. Mikuckiego** albo p. **M. Meraka w Brzesku**, z pominięciem wszelkich handlarzy.
B. Schönberg i Fränkel
w Krakowie, ul. Mostowa, l. 6.

M A G A Z Y N
UBIORÓW MĘZKICH
i dziecinnych
CHEMINA FELDMANNA
Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,
zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania męzkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„ 14.80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	„ 4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	„ 25.50
Ubranka dziecinne od	„ 3
Płaszczyki „ „	„ 5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	„ 11.
„ kangurowe	„ 15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję
Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN,**
1962(5-5) Pl. WW. Świętych, L. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu.



Odznaczona czterema medalami na wystawach krajowych przez ministerstwo handlu
PIERWSZA
KRAJOWA FABRYKA
oraz skład
wyrobów
blacharskich
i pokrywania dachów
istniejąca od r. 1875



WŁADYSŁ. KOSYDARSKIEGO
W KRAKOWIE
Rynek główny, L. 24 (naprzeciw odwachu).
Poleca własnego wyrobu
LODOWNIE KREDENSOWE
i do wyszynków piwa. 261(13-60)
Wszelkie naczynia kuchenne i gospodarskie.
Wszelkie zamówienia i reperacje uskutecznia cenach po umiarkowanych.
Własnego wyrobu: prysznice, wanny, zycbady, waterclosety pokojowe i nadkanałowe, bidety, filtry do wody itp.
Pokrywa dachy cynkiem, miedzią, ręcząc za roboty.
Na żądanie cenniki illustrowane darmo.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
— rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima Wiednia.
5·14 „	(pociąg osob.) z Podgorza-Bonarki.	
2·05 popoł.	(poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).	
2·27 „	(poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.	
2·46 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
— rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
9.40 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
3·59 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
4·44 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
4·56 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
7·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	

Odjazd z Tarnowa:

9·30 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
1·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
4·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·26 rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
5·41 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·14 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolei Karola Ludwika).	
9·6 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·2 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	Mszany doln. z Wiednia Oświęcima,
10·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „	(poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)	
10·58 „	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)	
3·38 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
3·53 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·12 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
8·12 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·20 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7.24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 min., a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min. Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.
1024(15-?)

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.